

Partia i społeczeństwo oczekują poprawy warunków życia i pracy, porozumienia wszystkich konstruktywnych sił narodu

Wystąpienie Wojciecha Jaruzelskiego na X Plenum KC PZPR

Towarzyski i Towarzysze!

Otwieram drugą część obrad plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Dyskusję, którą rozpoczęliśmy w pierwszej części plenum będziemy dzisiaj kontynuować bogatsi o wyniki ogólnopartyjnej konsultacji wokół tej. Wolno stwierdzić, że była to konsultacja w pewnym mierze także ogólnospołeczna — wzięło w niej bowiem udział oprócz członków i kandydatów partii również wielu bezpartyjnych.

Jest to miara społecznych oczekiwań wobec decyzji naszego plenum.

Jednakże zainteresowanie tematem, przebieg i wyniki dyskusji nad nimi trzeba oceniać realistycznie. Część ludzi pracy po prostu nie przebrnęła przez nie. Niejednego odstraszyła ich objętość. Dla innych okazały się nie dość czytelne.

Stąd wniosek, iż dyskusja powinna być kontynuowana — tym razem głównie wokół uchwały KC, która jak sądzimy będzie bardziej zwarta i komunikatywna.

Oczywiście, dyskusja nad uchwałą dla instancji i organizacji partyjnych nie powinna oznaczać jej jawowego recenzowania i następnie spiskacji. Taki bowiem był, niestety, los wielu naszych słusznych uchwał. Dziś chodzi przede wszystkim o poszukiwanie sposobów i rozwiązań sprzyjających jej szybkiej i konsekwentnej realizacji. I to właściwie jest kluczem do tego, czym ostentacyjnie stanie się nasze plenum.

Z praktyki, z osobistych doświadczeń obserwacji wszystkim nam wiadomo, jakie są oczekiwania partii i społeczeństwa wobec X plenarnego posiedzenia KC. Nie zmniejszają się one w czasie, jakie upłynęło od grudniowej części naszych obrad. Przeciwnie! Zostały podbudowane i zwielokrotnione.

Czego oczekuje partia? Czego oczekuje społeczeństwo? Przede wszystkim materialnych efektów zamierzeń i działań, poprawy warunków życia i pracy, porozumienia wszystkich konstruktywnych sił narodu w dziele reform i odnowy.

Upowszechnia się świadomość, że nekających nas trudności nie da się przeskoczyć żadnym cudownym sposobem. Że trzeba je rozwiązywać drogą wspólnych wysiłków i wzajemnych kompromisów. Że ani demokracja, ani wszelkie formy pluralizmu nie są celami samymi w sobie. Natomiast ich umiejętne, racjonalne i odpowiedzialne powiązanie w strukturze reformowanego życia politycznego i społecznego kraju ułatwiłoby przezwyciężenie zagrożenia żywotnych interesów Polski, przyczyniło się do jej dalszego rozwoju.

Byłoby jednak ciężkim uproszczeniem traktowanie demokracji reform jako kół ratunkowych, jako zabiegów o koniunkturalny, taktyczny zasięg.

Socjalizm w swej najgłębszej — niestety przez dziesięciolecia uprzedzonej, a częściowo wypaczonej istocie — oznaczać powinien szczególnie wysoką treść i formę demokracji. Jeśli więc dziś zamierzamy wytyczyć kierunki dalszych demokratycznych reform, w tym pluralistycznych rozwiązań, to czynimy w ten sposób doniosły krok na drodze budowy trwałego, dalekosieijnego, rozwojowego, kształtu socjalizmu w Polsce.

Ludzie przychodzą i odchodzą. Organizacje powstają i obumierają. Rozwiązania mogą być dane lub nieudane. Ale naszym niezmiennym celem jest radykalna i nieodwracalna przebudowa życia społecznego, w którego socjalistycznym modelu mogliby dziś i jutro zmieścić się wszyscy obywatele, uznający nadrzędność interesów naszego wspólnego państwa i nie naruszając jego podstawowych założeń ustrojowych.

W tym kontekście należy też widzieć porozumienie narodowe, jako solidną i konieczną bazę dla szeroko rozumianego pluralizmu. Bowiem osiągnięcie zagwarantowanie porozumienia w sprawach ustrojowych, zasadniczych, nadzwyczajnych, a także dotyczących reguł postępowania partnerów stwarza warunki, aby nie było pluralizm konfrontacyjny, destrukcyjny, anarchoizujący, a stał się szansą dla jednoczenia Polaków wokół konstruktywnego ogólnonarodowego programu.

Formułowane dziś kierunki "rozwiązania nawiązują i odpowiadają linii IX Zjazdu. Stanowią więc dobitne potwierdzenie kontynuacji linii socjalistycznej odnowy. Konkretyzując ją i wzbogacając stosownie do uzyskiwanych doświadczeń, teoretycznych przemysłów, a przede wszyst-

kim do realiów, do zmieniających się warunków działania. W naszych refleksjach i ocenach ze zrozumiałych względów sięgamy przede wszystkim do okresu, jaki minął od X Zjazdu, do zadań jakie wytyczył ten zjazd.

Przed nami Krajowa Konferencja Delegatów, która dokona oceny tego etapu naszej wspólnej pracy. Ale dzisiejsze plenum powinno mieć na uwadze wszystko to, co zrealizowaliśmy i to czego nam się zrobić nie udało.

Przedmiotem naszych analiz jest zwłaszcza to drugie.

Potrzebny jest bowiem poważny uczywi krytycyzm i samokrytycyzm. Kilka ostatnich plenarnych posiedzeń KC daleko dobitne dowody. W ciągu dwóch i pół lat obecnej kadencji przeszliśmy trudną drogę. Byłoby więc krzywdzące, samokaleczące, wręcz samobójcze, gdybyśmy równocześnie z błędami i słabościami nie widzieli dokonanych i rozwiązań, które stanowią dzisiaj punkt oparcia dla dalszych przemian. Tym bardziej, iż nowatorskie, pionierskie działania choć nie zawsze owocują sukcesami, to zawsze owocują cennym doświadczeniem.

Dorobek, uchwała X Zjazdu, bywają dziś tu i ówdzie poddawane krytycznym ocenom.

Istotnie, jesteśmy o te lata mądrzej. Niektóre więc sformułowania wydają się nie dość śmiałe, wymagają modyfikacji. To właśnie obecnie czynimy.

Ale z drugiej strony zapominać nie należy, iż zjazd pedumował najbardziej złożoną, obfitującą w dramatyczne wydarzenia kadencję władz partyjnych.

A przede wszystkim uchwałiliśmy pierwszy w historii partii program, wytyczyli kierunki nowego etapu reform, odnowy, porozumienia narodowego.

Śmiały, nowatorski osiągnięciem X Zjazdu jest m. in. wprowadzenie do statutu prawa do eksperymentowania w strukturach partii. Rozwiązując ono nam ręce, pozwala poszukiwać i działać stosownie do nowych warunków i potrzeb.

A teraz kilka słów o realizacji uchwały X Zjazdu. Spierane trudności, potknięcia i porażki gospodarcze nie mogą przesłonić rzeczywistego dorobku minionych lat. Tu nie chodzi o dobre samopoczucie kierownictwa partii, Komitetu Centralnego, bo jesteśmy dalecy od takiego myślenia, ale chodzi o sprawiedliwą ocenę naszego ruchu politycznego, jego reformatorskiej intencji i działania. A przede wszystkim chodzi o uszanowanie wysiłków milionów partyjnych i bezpartyjnych obywateli naszego kraju.

To przecież nie spadło z nieba, to nie przyszłowiec krasnoludki, ale przede wszystkim nasza partia wraz ze swymi sojusznikami, ze wszystkimi ludźmi dobrej woli spowodowała, iż w tych pożytecznych latach nastąpiły:

▲ Dalszy rozwój i wzbogacenie demokracji, nowe jej formy i instytucje;

▲ Zasadnicze zwiększenie jawności życia politycznego, poziomu swobód, badania i wykorzystania opinii publicznej;

▲ Normalizacja sytuacji w państwie, czego jednym ze znamennych dowodów była pełna amnestia wobec więźniów niekryminalnych;

▲ Szerog nowych rozwiązań w systemie funkcjonowania gospodarki oraz administracji;

▲ Powstanie ponad 500 nowych stowarzyszeń oraz daleko zaawansowane prace nad nowym prawem o stowarzyszeniach.

▲ Wzmocnienie pozycji ustrojowych organów przedstawicielskich — Sejmu, rad narodowych, samorządów terytorialnych i pracowniczego, klasowych związków zawodowych;

▲ Proces wzbogacania koalicyjnych form sprawowania władzy;

▲ Powołanie i aktywna działalność rzeczniczą praw obywatelskich, Rady Konsultacyjnej i Konwentów Obywateli;

▲ Kolejne kroki na drodze porozumienia narodowego, w tym poważny dorobek stosunków państwo—Kościoł oraz inicjatywa „okrągłego stołu”;

▲ Wzrost aktywności i umocnienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej — o osiągnięciu dobrych, jak nigdy dotąd, stosunków z KPZR, ze Związkiem Radzieckim, do czego przyczyniła się bliskość pięriostroiki i socjalistycznej odnowy.

To tylko część wysiłków i efektów tego okresu. Biorąc pod uwagę jakże dotkliwie — obiektywnie zewnętrzne i wewnętrzne — przeszkody, zrealizowaliśmy więc bardzo dużo. Oczywiście, nie znaczy to, iż nie należało zrobić więcej, szybciej, lepiej. Reasumując historię nie należy pisać ani

lukrem, ani dzieglem. Przeszłość trzeba oceniać krytycznie, surowo, ale obiektywnie, sprawiedliwie. Jest przy tym bardzo charakterystyczne, to, iż po raz pierwszy chyba w historii postępowanie przez nas osiągniętych oceniliśmy lepiej wielu cudzoziemców niż my oceniamy go sami — może to nawet nie jest złe, ale mimo wszystko trochę gorzko, a może nawet i śmiesznie.

Przemiany zachodziły również w partii. Były one jednak nierównomierne, nieporęczne do ducha czasu, do rzeczywistych potrzeb. Przede wszystkim zaś negatywnie rzutowało i rzutuje na ich wewnętrzpartyjną i ogólnospołeczną ocenę niezadowolone na te problemy gospodarstwa. Po prostu wszyscy są rozdrażnieni, zaniepokojeni o swą przyszłość i to nieuchronnie przenosi się również na partię, tworzy w niej sytuację kryzysową.

Dlatego właśnie musimy być szczególnie krytyczni. Dlatego tak zasadnicze zmiany zarzysowane zostały w tezach oraz w projekcie uchwały.

Takie samokrytyczne podejście daje naszej partii kapitał polityczny i moralny. Chodzi jednak o to, aby była to trzeźwa, realistyczna ocena, a nie po prostu średniowieczne samobieżowanie.

Ocena tych lat to bowiem również przedmiot walki politycznej. Nie wolno nam dać się zepchnąć do defensywy, pod „ścianę placu”, do swego rodzaju polityczno-psychologicznego naciągania. Emocje trzeba rozumieć, nawet uszanować. Ale nie wolno się nimi kierować.

Obradujemy bowiem w takim okresie, kiedy jest swego rodzaju moda atakowanie partii, władzy ludowej. Kiedyś mogło to uchodzić za dowód odwagi, dziś odwrotnie — łatwizny, nawet oportunistu. Na tym bowiem na ogół nie się nie traci, a w niektórych miejscach i środowiskach należy to wręcz do dobrego tonu, co więcej — daje korzyści prestiżowe, a częściej, jak wiadomo, nie tylko prestiżowe.

Towarzysze!

Stalinizm, to straszliwa naraż, która doprowadziła do tak głębokich wypaczeń w budowie naszego ustroju, jest już historią. Natomiast niewątpliwie są jeszcze różne jego następstwa i pozostałości. Ich uciążliwość i eliminowanie jest i politycznie, i moralnie konieczne — nasza partia ma w tym względzie liczne doświadczenia i niemałe wyniki. Wszystko, co robimy na drodze socjalistycznej odnowy, jest również zaawansowanym procesem destalinizacji. Z tej drogi nie zejdziemy.

Ala jest to problem bardziej złożony. Biurokracizm i autokratyzm, arogancja i nietolerancja, bezduszność i klókwosć oraz wiele tego typu społecznych zachowań ma wymiar ponadczasowy, ponadustrojowy, ponadpartyjny.

Oczywiście etap stalinowski zburtalizował je, stworzył im szczególnie korzystne warunki. Ale wykręcić się potępiłajmy okrzykiem „stalinizm” od naszych własnych grzechów nie można. Wyspowiadać się w ten sposób nie wystarczy. A trzeba właśnie krok po kroku, uporczywie zwalczać w sobie i wokół siebie wszystko to, co jest tak sprzeczne z ideą socjalizmu, z godnością naszego narodu. I tu właśnie uświadnić się szczególnie powinna bojowość, ofensywność naszej partii, każdej jej instancji i organizacji.

Lub też inne interesujące zjawisko naszych czasów — hałaśliwi neofici reform. A przecież jeszcze tak niedawno „syppali plasek” w trybie, recenzowali, postuchiwali, wystawiali ideowo-moralne cenzury i prawom i ludzom idącym drogą odnowy, wbrew nie sprzyjającej wówczas koniunkturze.

Teraz zawiły inne wiatry. Co było — minęło. I właściwie cieszyć się należy — bowiem lepiej późno niż nigdy. Chodzi tylko o jedno — trochę więcej umiaru i skromności, a przede wszystkim rezerwy i skutecznych reformatorskich działań.

Towarzysze!

Zmienia się sytuacja. Wraz z nią — dialektycznie rozumując — zmieniamy się wszyscy. Zmierzamy ku nowym rozwiązaniom, świadomi możliwych zagrożeń, ale i z nadzieją, że inni także wyciągnęli stosowne wnioski z doświadczeń minionych lat, że deklarowana przez siebie troskę o los kraju potwierdzą czynem.

Porozumienie rozumiane nie zaskanikowo, nie na zasadzie kto wygra — kto przegra, jest szansą nie dla partii, nie dla opozycji, nie dla Kościoła, czy dla innych sił. Jest

szansą dla Polski. Tej szansy musimy wspólnie strzec. Będziemy odważni i rozsądni. Ani asekuracyjny, ani natwini. Organy socjalistycznego państwa — jego silne i niezawodne ramie — czuwać będą, aby nie została zakłócona jego stabilność, jego ustrojowa konstrukcja, jego ład i spokój społeczny.

Na X Plenum koncentrujemy, oczywiście, uwagę na problematyce przemian w partii i w państwie. Ale ani na chwilę nie powinna uść z pola naszej uwagi i troski sytuacja gospodarcza. Jest to pole rozstrzygające. Jest to pole rozstrzygające, czy negatywne zjawiska będą trwać, a nawet pogłębiać się, czy też nastąpi odzwończenie przesiłki. Są przesłanki, aby zwyciężyło to drugie. Ale jest jeden podstawowy warunek — nie może każdy ciągnąć w swoją stronę. Nie demokracja w gadaniu, a demokracja odpowiedzialna, skuteczna w działaniu.

Próby antagonizującego dzielenia rządzących i rządzonej, atmosfera wojowniczych sporów i niepomaganie miejsc postawom współzrządzenia, współgospodarzenia i wspólnej odpowiedzialności za los, za perspektywę rozwojowe Polski.

Dotyczy to wszystkich podmiotów życia narodowego. Wysilił rząd, realizacja planu konsolidacji gospodarki muszą uzyskać autentyczne wsparcie.

Główny dziś problem to zahamowanie inflacji oraz poprawa sytuacji na rynku. Wszystko, co utrudnia osiągnięcie tego celu jest obiektywnie rzecz biorąc, niezależnie od intencji, szkodliwym społeczno-gospodarczym. Nie możemy przyglądać się temu obojętnie.

Polse jest potrzebna silna i zdrowa partia jako gwarant ładu ustrojowego oraz bezpieczeństwa bytu narodu.

Musimy być silni jednolici i zwartości, demokratyzmem i dyscypliną, śmiałością myśli teoretycznej i skutecznością działań praktycznych.

Partia nie jest sama dla siebie. Służebność wobec klasy robotniczej, narodu, Polski, jest naszą niezmienną powinnością. Partia nie może być ani muzealna, ani kaskadowa. Jedni chciałiby ją zakotwiczyć w tym, co przetrzymało, co już nie wróci. Drugi w piękno duchowskim oderwaniu od realiów. My natomiast pragniemy być prosto po polskiej ziemi. Żyć jej życiem, być potrzebni Polsce.

Towarzyski i Towarzysze!

Pragnę Was poinformować, iż zrekonstruowane w czasie I części naszego Plenum kierownictwo partii podjęło swą pracę ze wzmocnioną inicjatywą i energią. Sądzę, iż będzie to coraz bardziej odczuwalne. Jutrzejsze decyzje KC będą dla nas zasadniczym kierunkowskazem, impulsem i wsparciem. Liczymy, iż KC dokona oceny tych decyzji, wskaże kierunki dalszych poszukiwań i działań.

Podejmujemy dziś problemy i stawiamy zadania o kluczowym znaczeniu dla dalszego rozwoju kraju, dla unowocześniania i ulepszenia kształtu socjalizmu w Polsce. Są to zadania o wymiarze historycznym. Ich pomyślna realizacja jest tym, na czym sprawą partii. Jest sprawą wszystkich obywateli, całego narodu.

Niech świadomości wielkiej, wynikającej stąd odpowiedzialności towarzyszy naszym obradom.

Słów kilka o odpowiedzialności

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

decyzje, które mają być podjęte. Pała dyskusji, jaka przebiegała się przez kraj między pierwszą a drugą częścią Plenum, dodatkowo jeszcze pobudziła społeczne oczekiwanie i nadzieje związane z posiedzeniem tego gremium. Różne bywa tylko miejsce, w którym owe nadzieje się uzwętniają. Jedni za podstawową uznają kwestię związkowego pluralizmu, jego modelu, granic, gwarancji. Inni podstawę polskiego powodzenia upatrują w demokratycznych reformach, w zmianach w aparacie władzy i administracji. Jeszcze inni na plan pierwszy wysuwają reformy w łonie samej partii. Ta różnorodność dążeń i opinii znalazła swe pełne odbicie w trakcie wczorajszych obrad plenarnych. Do czego zmierzają więc partii? Odpowiedź na to pytanie niech będą słowa i sekretarza KC PZPR W. Jaruzelskiego, gdy stwierdził, że celem, do którego zdamy, jest radykalna i nieodwracalna przebudowa systemu społecznego tak, by w jego ramach zmieścił się mogli wszyscy ci, którzy dobro kraju mają na względzie.

Dyskutujemy się w Plenum w sposób otwarty, ostry, często tak jak nigdy dotąd. I jak nigdy dotąd głęboko. Zmiany są nieuchronne, dzisiaj nie ma już co do tego wątpliwości. Ale te zmiany nie są wyprzedzając socjalizmem, nie są koniunkturalnym zabiegiem, kokieteryą czy też kołatką ratunkowym dla partii. To poszukiwanie rozwiązań i nowych mechanizmów, które partii i Polsce dadzą impuls — szansę rozwoju. Postęp w myśleniu i działaniu w nieodległej przyszłości.

W dyskusji o życiu wewnętrznym partii za sprawę podstawową uznaje się nowe zdefiniowanie demokracji i centralizmu

Wystąpienie Mariana Orzechowskiego na X Plenum KC PZPR

(skrót)

W konsultacji nad problematyką X Plenum wzięło udział prawie pół miliona członków i kandydatów PZPR i ponad 50 tys. bezpartyjnych.

Konsultacja przyniosła ogromną ilość ocen, opinii i propozycji, nierzadko rozbieżnych i wykluczających się. Podjęto wiele uchwał i postanowień.

Zarysowana w tezach linia rozumowania zyskała generalną akceptację w szeregach partii oraz wśród bezpartyjnych uczestników dyskusji. Anrobując powszechnie kierunki reformatorskich przemian w partii, w różny jednak sposób określono skalę i tempo tych przeobrażeń.

Konsultacja dobitnie wykazała, jak żywa jest w partii potrzeba klarownego zdefiniowania — w zmieniających się realiach — współczesnego rozumienia istoty socjalizmu i procesu jego tworzenia w naszych polskich warunkach. Wymaga to określenia swoiste go minimum ładu ideologicznego, w postaci listy i hierarchii celów, wartości i zadań, które pozostają naszym partyjnym kanonem i z których urzeczywistnienia i obrony nigdy nie zrezygnujemy.

Dyskusja dowiodła, że w naszych szeregach zdecydowanie dominuje przekonanie o konieczności utrzymania jednocześnie marksistowsko-leninowskiego oblicza i masowego charakteru PZPR. Właściwie po wszechśnie odrzucona została koncepcja partii kadrowej. Zarazem szeroko postulowano potrzebę precyzyjnego określenia społecznej bazy PZPR. Przeważało przekonanie, że partia powinna reprezentować interesy ogółu ludzi pracy, z uwzględnieniem szczególnej roli klasy robotniczej.

W toku konsultacji wskazywano, że określając na nowo i potwierdzając swa tożsamość, PZPR musi uczciwie odnieść się do swej przeszłości, do końca rozliczyć się z tym wszystkim, co było i jest jeszcze kojarzone ze stalinizmem. Dotyczy to także likwidacji pozostałości centralistycznego — biurokratycznego systemu sprawowania władzy politycznej i gospodarczej, chociaż różnie próbowano je identyfikować i określać. Jednocześnie powściągnąć podkreślano, że nie może to oznaczać deprecjowania tego, co tworzy autentyczny, dziełowy dorobek Polski Ludowej, w którym wyraża się sens ofiarnej pracy i aktywności milionów Polek i Polaków, niezależnie od ich partyjnej przynależności.

Szeroki rezonans wywołały przedstawione w tezach propozycje dotyczące stosunku partii do religii oraz do wierzących w naszych szeregach. Dość powszechnie wskazywano, że jest to podejście nowatorskie, a zarazem realistyczne, ukazujące drogę do przezwyciężenia rozterek sumienia i wiatłowości setek tysięcy członków partii. Podkreślano jednak, iż otwartość kształtu socjalizmu w Polsce. Są to zadania o wymiarze historycznym. Ich pomyślna realizacja jest tym, na czym sprawą partii. Jest sprawą wszystkich obywateli, całego narodu.

Niech świadomości wielkiej, wynikającej stąd odpowiedzialności towarzyszy naszym obradom.

Powszechna, utrzymana w

aprobującym tonie dyskusja wywołała rozwinęta wykładnia nowego politycznego przywództwa partii w państwie i społeczeństwie. Coraz powszechniej utrwała się przekonanie, że partia powinna odejść od bezpośredniego zarządzania gospodarką i administracją, stać się przede wszystkim prężną siłą ideowo-polityczną, przewodzącą społeczeństwu, źródłem i motorem postępu i reformatorskich procesów. Opowiadano się za wyraźnym określeniem kompetencji i odpowiedzialności władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Oczekuje się klarownego rozdziału funkcji instancji partii od funkcji organów państwa, określenia, za co bierze odpowiedzialność rząd i w jakim trybie będzie rozliczany.

Konsultacja potwierdziła przekonanie, iż centralnym ogniwem systemu politycznego i socjalistycznej demokracji powinien stać się silny parlament, jako najwyższa władza i reprezentacja narodu, wyłaniana na podstawie demokratyzowanej ordynacji wyborczej.

W dyskusji pokreślano potrzebę wzrostu roli i spójności wszystkich możliwych płynących z tróipartyjności koalicyjnego PZPR, ZSL i SD. Może ona i powinna stać się silnym ośrodkiem jednoczącym szeroki front społecznej lewicy. Wyrazem tego powinna być możliwość przedstawiania alternatywnych programów i współzestawienia w kształtowaniu polityki kadrowej. Praktyka koalicyjności powinna mocniej zaostrzać się na forum Sejmu, rad narodowych i na innych płaszczyznach obywatelskiej samorządności.

Oceniając realizację linii porozumienia narodowego, szeroko akcentowano potrzebę włączenia w realne życie polityczne wszystkich sił, środowisk i osób, które — czepiać motywację z różnych źródeł ideowych, opcji programowych i światopoglądowych, a przy tym działając w ramach prawa i porządku konstytucyjnego — pragną konkretnie przyczynić się do pomyślności narodu i państwa. W partii pogłębia się przekonanie i przekonanie o potrzebie stworzenia możliwości legalnej działalności tych sił w ramach struktur państwa — a nie przeciw nim. Akcentowany jest pogląd, że aktywność różnych nurtów opozycyjności powinna przejawiać się w ruchu stowarzyszeniowym oraz na forum parlamentu, w formie klubów lub grup poselskich.

Jednym z kluczowych zadań problemów społecznych i politycznych jest model ruchu związkowego, granice i konkretny kształt jego pluralizmu. Sprawa ta jest żywo dyskutowana, budzi wiele emocji i kontrowersji nie tylko w partii i wśród związkowców, ale w całym społeczeństwie. Powszechnie jest przekonanie, że ludziom pracy potrzebny jest silny klasowy ruch zawodowy. Dylemat podstawowy brzmi: jeden czy więcej związków w zakładzie pracy, a jeśli jeden — to w jakiej formule. Jego rozstrzygnięcie

musi być przedmiotem samych założeń pracowniczych.

Oczywiście i dla naszej partii ma to żywotne znaczenie. Dyskusja po I części X Plenum potwierdziła tę prawdę raz jeszcze. Poglądy zmieniają się, ewoluują, ulegają polaryzacji. Większość opowiada się za jednym związkiem w zakładzie pracy.

Często jednak nie oznacza to automatycznej akceptacji związku już działającego. Znacząca część członków partii widzi dziś możliwość nowego podejścia do pluralizmu związkowego, podkreślając zarazem, że głównym partnerem w dyskusjach i negocjacjach nad modelem ruchu związkowego powinno być Ogólno-polskie Porozumienie Związków Zawodowych.

Powszechnie wyrażane są obawy, czy zniesienie ograniczeń w możliwościach ustawy o związkach zawodowych nie doprowadzi do powtórzenia się sytuacji z roku 1981, do przekształcenia zakładów w arenę walki politycznej. Podkreśla się, że konieczne będzie wprowadzenie jednoznacznych i skutecznych gwarancji instytucjonalnych, politycznych i prawnych w tym zakresie.

To prawda. Gwarancje będą konieczne. Zagrożenia są zbyt poważne i realne, a dramatyczne doświadczenia sprzed wielu lat zbyt głęboko tkwią w pamięci każdego z nas.

Problem pluralizmu związkowego dojrzała — jak się wydaje — do rozstrzygnięcia. Propozycje w tej sprawie zawierają projekt odrębnego stanowiska X Plenum.

W dyskusji o życiu wewnętrznym partii za sprawę podstawową uznaje się nowe zdefiniowanie demokracji i centralizmu. Panuje zgodna opinia, że obecnie w partii jest nadmiar centralizmu. Propozycje nowych rozwiązań zawarte w tezach spotykały się z szeroka aprobata. Podkreślano, że wzrost demokracji nie może prowadzić do spadku sprawności i skuteczności działania partii. Przeciwnie — wienienie służyć ich zwiększeniu.

Konsultacja potwierdziła potrzebę wyraźnego umocnienia podstawowych organizacji partyjnych, wyposażeń ich w prawo do samodzielnego kształtowania treści i form swego działania, struktur organizacyjnych, określenia częstotliwości zebrania ich charakteru i tematu.

Żywo dyskutowano kwestie roli i miejsca partii w zakładach pracy. Przeważa pogląd, że partia zamiast bezpośrednio dyktować gospodarkę musi wytyczać zadania kierunkowe i kontrolować ich realizację z punktu widzenia interesów społecznych, prowadzić aktywną politykę kadrową, promować nowoczesność i przedsiębiorczość, zwalczać zjawiska patologiczne w gospodarce. Organizacja partyjna, nie zarządzając zakładem, ma prawo i obowiązek zajmować stanowisko w każdej sprawie ważnej dla zakładu i ludzi z nim związanych.

Dyskusja potwierdziła, że wciąż jesteśmy na początku drogi w aktywizowaniu partii w miejscu zamieszkania, wśród społeczności lokalnych.

Zróżnicowane opinie wywołuje sprawa wiezi pozomych i

współdziałania organizacji i środowisk partyjnych. Należy kierować się przekonaniem, że każda forma współdziałania, która nie dezintegruje, a integruje i wzbogaca partię, do której służy realizacji jej zadań — jest i powinna być dozwolona.

W partii potrzebne jest stałe poszukiwanie nowych form organizacyjnych i metod działania. Partii żywotnie potrzebny jest aparat sprawny i nowoczesny, wysoko kwalifikowany i godziwie wynagradzany. Jego liczebność powinna być dostosowana do skali i charakteru zadań, do struktury i stylu działania partii.

Szczególne zainteresowanie wzbudziły propozycje dotyczące systemu wyłaniania kierownictwa partii. Powszechnie uznaje się za konieczne konsekwentne upowszechnianie praktyki wyłaniania kadr kierowniczych na wszystkich szczeblach z grona kilku kandydatów, przedstawiania przez każdego z nich własnej koncepcji realizacji zadań i zamierzeń programowych. Opowiedziano się za ograniczeniem udziału kierowników ogniw administracyjnych wszystkich szczebli w składzie organów wykonawczych komitetów partyjnych. Akcentowano, aby system wyłaniania władz partii zapewniał udział w ich składzie jednostek dynamicznych, produkcyjnych, znanych i szanowanych w swoich środowiskach społeczno-zawodowych.

W konsultacjach przebiegała często świadomość, że wiele z proponowanych w tezach Biura Politycznego i przyjętych z aprobatą rozwiązań wykracza daleko poza zapisy programu i statutu. Towarzyszyła temu świadomość, że w obliczu preżsi czasu realizacji trudno będzie czekać 2,5 roku na ich zatwierdzenie przez kolejny zjazd. Na tym tle w kilku województwach i w wielu organizacjach podstawowych postulowano przyspieszenie terminu XI Zjazdu.

Odpowiedź może być tylko jedna: termin zjazdu zależy od woli przeważającej części członków partii. Jeśli upowszechni się takie przekonanie — XI Zjazd może się odbyć znacznie wcześniej niż to przewiduje statut. Warto jedynie pamiętać, że tradycyjnie jest to najważniejsze wydarzenie w życiu partii. Wymaga po prostu odpowiedniego przygotowania.

Nasze cel to nowoczesna partia marksistowsko-leninowska. Niecierpliwie poszukująca i wciąż niezadowolona z siebie samej, ale i broniąca pryncypów, jakże wielu jasnych karł swojej historii. Silna podmiotowością każdego swego członka i każdego podstawowego ognia, wewnętrzna demokracja w dochodzeniu do rozwiązań oraz jednolitość realizacji uchwał i decyzji. Partia skuteczna i atrakcyjna w działaniu, w walce o historię, o przetrwanie i utrzymanie władzy. Partia niebiurokratyzowana, umiająca rozwiązywać bieżące problemy, a zarazem odważnie zwrócona w przyszłość. Taka partia z pewnością cieszyć się będzie szerokim społecznym zaufaniem i poparciem.

(PAP)

Obraduje X Plenum KC PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

PZPR w Katowicach. Przedstawiciel Społecznej Organizacji Przemysłowej i opowiadał się za dialogiem, procesem porozumienia i reform. Wielu członków partii — stwierdził — powątpiewa w powodzenie dialogu. Wielu jest również takich, którzy dostrzegają pozytywne istnienie pluralizmu związkowego i upatrują w tym możliwości uzyskania pozytywnych efektów.

Eryka Górąlek — członek KC, szwaczka — brzydactwa w Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil” w Grudziądzie przedstawiała w swej wypowiedzi kilka propozycji jej macierzystej organizacji partyjnej, zmierzających do zwiększenia skuteczności działania partyjnego zwłaszcza podstawowych ogniw PZPR.

Alfred Miodowicz — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący OPZZ, stwierdził w swym wystąpieniu, że o prawach tak zasadniczych dla rozwoju Polski jakie mają być rozstrzygnięte na X Plenum, powinna zdecydować Krajowa Konferencja Delegatów PZPR. Nie można bowiem pominąć robotniczych opinii zawartych np. w stanowisku XI Zgromadzenia OPZZ. Przed podjęciem decyzji politycznych trzeba rozważyć opinie związkowe, opinie członków partii, którzy te związki tworzą, a także zbierać doświadczenia w zakładach pracy.

nek KC, prezes zarządu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Zborowskiem, gmina Ciasna woj. częstochowskiej, opowiedział się za przedłożeniem dyskusji o przemianach w partii i powierzeniem konkretnych decyzji Krajowej Konferencji Delegatów PZPR. Z kolei Zdzisław Cackowski — członek KC, nauczyciel akademicki, rektor UMCS w Lublinie, stwierdził, że należy przystąpić do realizacji oferty porozumienia z przedstawicielami tzw. konstruktywnej opozycji. Jeżeli partia odłoży taką decyzję, będzie to mieć dla niej negatywne skutki. Trzeba jednak określić wyraźnie, jaka ma to być oferta.

Jan Pawlacyk — członek KC, starszy mistrz w Zakładach Przemysłu Dzielarskiego „Bistona” w Łodzi zwrócił uwagę na wpływ sytuacji gospodarczej na nastroje społeczne i stwierdził, że program konsolidacji gospodarki narodowej nie daje możliwości przyspieszenia produkcji. Można również na przemianach w partii, które — jego zdaniem — w znacznym stopniu zależą od określenia miejsca i roli organizacji partyjnych w zakładzie pracy.

Stanisław Kwiatkowski — członek KC, dyrektor Centrum Badania Opinii Społecznej powiedział się na sondaż prowadzone przez ośrodek, którym kieruje. Wynika z nich m. in., że zwiększa się liczba zwolenników konstruktywnej opozycji. Równocześnie wielu ludzi

REALIA - REALIA - REALIA - REALIA - REALIA

NR 253

Ile warte jest słowo członka rządu

JAK ROBIĆ, ŻEBY COŚ ZROBIĆ?

Pytania zawarte w tytule są może z kategorii retorycznych, ale przez lata przyswajaliśmy się, że wcale nie jest łatwo, w polskich realiach, dawać na nie proste odpowiedzi. Utrudniałymi nasze życie gospodarcze, za jedyną panaceum uznając zmiany dokonywane na stanowiskach ministerialnych. Personalna rozszada powinna jednak nieść ze sobą inny sposób myślenia, działania, a tymczasem kończyło się na deklaracjach. Pewne nadzieje odżyły, gdy pojawiła się na firmamencie ekipa M. F. RAKOWSKIEGO. Wśród ministrów na czoło wysunęła się „trójka klasowa” w składzie: DOMINIK JASTRZĘBSKI — minister współpracy gospodarczej z zagranicą, ANDRZEJ WRÓBLEWSKI kierujący resortem finansów i MIECZYSLAW WILCZEK — szef Ministerstwa Przemysłu — nazywany Napoleonem — chyba nie tylko z racji niewielkiego wzrostu. Radykalizm zmian zaproponowany przez tych menedżerów natchnął wielu Polaków otuchą, że są we władzach ludzie, którzy potrafią myśleć kategoriami ekonomicznymi.

Centrum Prasowe Agencji „Interpress” wypełnione było do ostatniego miejsca. Przybyli dziennikarze zachodni, pełni garnitur korespondentów prasy krajów socjalistycznych, zjechali się przedstawiciele prasy terenowej, nie wspominając o stołecznych tuzach. Głównym bohaterem był MIECZYSLAW WILCZEK, a raczej jego poglądy, sposób myślenia i prezentowanie strategii gospodarczej. To chyba w wojennej historii pierwszy przypadek, że członek rządu mówi publicznie, że jest bogaty, ale do samochodu, willi, zagranicznych wojaży doszedł własną pracą. „Patrzcie — strójcie niedowiadków, przecież ja jestem potwierdzeniem, iż w Polsce zawsze dano się legalnie zarobić dużo pieniędzy, a teraz musi się udać tysiącom Polaków, kraj potrzebuje tej przedsiębiorczości”. Jedno jest pewne — dalej droga regulamentacji, dotacji, pustych polek, nieograniczonego kupna licencji za państwowe pieniądze nie można było kręcić. Jeśli nie zaczniemy spłacać odsetek i samego długu, nie pójdziemy do przodu, nikt partnerowi bez wiarygodności finansowej nie zaoferuje nowych kredytów.

Odpowiedzialność:

Publicznie wypowiadając o-

Od wpływ ten zaczął się na początku lat osiemdziesiątych, kiedy jeszcze polskie rybołówstwo morskie było silną i eksponowaną dziedziną gospodarki. Na łowiskach dalekomorskich i bałtyckich pozyskiwaliśmy blisko 900 tys. ton ryb. Jeszcze z końcem lat siedemdziesiątych przewidywano wzrost spożycia ryb do 15 kg na osobę. Od pewnego czasu jednak połowy wciąż maleją, a konsumpcja ryb przypadała na jednego mieszkańca kraju nie przekracza 6 kg. Stawia nas to w sytuacji gorszej od wielu krajów nie posiadających dostępu do morza. Polska tymczasem nie ma żadnych innych łowisk, więc za sobnych w ryby akwenów np. śródlądowych i dlatego 90 proc. ryb na polskim rynku pochodzi z łowisk morskich.

Tymczasem rok 1988 był kolejnym rokiem regresu w dostawach ryb. W I półroczu trzy nasze przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich — „Dalmor”, „Odra”, „Gryt” — oraz cała flota bałtycka złowić zaledwie 314 tys. ton, co oznacza spadek o 78 tys. ton w porównaniu z tym samym okresem roku poprzedniego. Brak jeszcze pełnych danych o wynikach połowów za cały rok 1988, choć niewiele wskazuje na to, by w II półroczu ub. roku udało się nadrobić zaległości I półroczu. Podejrzewać można, że nawet one nie wzrosły. Również od wielu już lat rybołówstwo bałtyckie nie realizuje w pełni przypadających nam z limitów wielkości połowowych. Rybacy bałtyccy odwołali w I półroczu

Nie ma drogi pośredniej:

We wszystkich krajach socjalistycznych system centralnego zarządzania gospodarką nie sprawdził się. Okazało się po latach, iż nie ma technicznej możliwości bilansowania wszystkiego i wszystkich. Gdy tylko pojawi się luka, natychmiast inne działy muszą z tego powodu ponosić negatywne konsekwencje. Przekształcenia systemowe właściwie do niczego nie doprowadziły, bowiem za dużo było zapożyczonych i asekuracji. Nie ma drogi pośredniej między centralnym sterowaniem, a gospodarką rynkową. Skoro jednak zdecydowaliśmy się na rynek musimy w sferze politycznej, społecznej i ekonomicznej odrzucić założenia, w myśl których socjalizm nie może się rozwijać właśnie poprzez indywidualną inicjatywę. To zupełnie inne warunki, które nie doprowadziły nas do kolejnych przysilen gospodarczych. Czy jednak można realizować nową politykę w starych strukturach?

Czym jest przedsiębiorczość:

Ten termin jeszcze do niedawna utożsamiano ze... spekulacją, nielegalnym bogaceniem się, prowadzeniem na własny rachunek „handlu zagranicznego” itp. Teraz nadano temu terminowi prawo o bencyni w życiu. Nie jest łatwo przestawić się. Ludzie boją się inwestować swoje środki, ciągle wisi nad nimi niebezpieczeństwo polityki zapalania dla kolejnych działań zielonych lub złotych światła. Ale coś jednak tkwi w narodzie skoro w ciągu zaledwie dwóch tygodni w urzędach stopnia podstawowego administracji zgłosiło się więcej chętnych do podjęcia działalności gospodarczej niż w całym minionym roku. Minister M. Wilczek słusznie

podkreślił, że na trzech, czterech zapaleńców uda się dwóm może tylko jednemu, lecz nie wolno stawać im żadnym bariery administracyjnej. Rząd zamierza jeszcze w tej kadencji Sejmu doprowadzić do zmiany lub nowelizacji 19 ustaw o zasadniczym dla funkcjonowania państwa, znaczeniu. Udało się przed końcem grudnia 1988 r. uchwalić założenia konstytucji ekonomicznej: „Ustawę o zasadach podejmowania działalności gospodarczej”, podjęto również kwestię kapitału zagranicznego napływającego do Polski. Nikt nie liczy na natychmiastowe rozwiązanie wszystkich naszych bolączek, problemów zaopatrzeniowych. Musi jednak być pewien ferment, bowiem tylko to tworzy szansę na powstawanie nowych jakości. Rząd zamierza popierać nowe inwestycje, ale one muszą się opłacać. Dziś wydanie państwowej dotacji celowej poprzedzone ma być opracowaniem założeń zbliżonych do wymaganych przez ekspertów Banku Światowego, włącznie z symulacyjnym rachunkiem kosztów, ewentualnych wpływów dewizowych z racji eksportu itp.

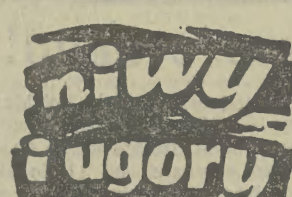
Zrównanie szans:

Socjalizm dziś to nie jest głoszenie każdego i mawianie mu, że bez względu na wyniki w pracy otrzyma godziwą płacę. Ten system winien stwarzać równe szanse wszystkim i największym osiągnięciem rządu — powiedział pod koniec konferencji prasowej minister M. Wilczek — jest doprowadzenie do przełamania schematycznego sposobu myślenia. Posłowie, członkowie Komitetu Centralnego PZPR, a także chyba coraz szerzej odłamy społeczeństwa uznają, że trudno mówić o wyprzedaży maszary, gdy prywatny masarz zajmuje się wytwarzaniem i sprzedawaniem kaszanki. Wiele spraw zalaśnia się bez angażowania środków państwowych, mamy dużą inflację, stanowiąc za dużą, ale przez lata nie stworzono żadnego mechanizmu angażowania prywatnych kapitałów dla potrzeb ogólnospołecznych. Posiadanie majątku było moralnym grzechem. Teraz mówimy o fundacjach, akcjach, obligacjach, swobodnym obrocie walutami, angażowaniu własnych środków w komunalne przedsięwzięcia. Żeby cała reforma powiodła się, musi zlotówka, pieniądź, nabrać uniwersalnego charakteru środka płatniczego i miernika wartości. Na to właśnie wszyscy liczymy.

Dotacje:

Sprawa jest bardzo drażliwa, bowiem dotyka sfery poziomu życia ludności. Chore, wynaturzone relacje pomiędzy ceną surowca, robocizną i wartością rynkową wyrobu, doprowadziły do anachronizmu w postaci 952 miliardów zł dotacji do mleka i wyrobów mleczarskich. Prawdą jest, iż rolnictwo nawet najbogatszych krajów jest subsydujące, ale my wpadliśmy na lepszy pomysł. Płaciłmy chłopu zawyżoną cenę, kalkulowaliśmy cenę zbytu i całą różnicę, bez względu na koszty produkcji, ewentualne marnotrawstwo, dokładaliśmy państwo. Czy komuś zależało na oszczędnościach, racjonalizacji zużycia nośników energetycznych? — Bzdura!

WOJCIECH ŻURAWSKI



Wiejski standard

Institut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej przeprowadził ankietę na temat sytuacji socjalno-bytowej ludności wiejskiej. W oparciu o dane zebrane w roku 1987 rysuje się obraz kondycji materialnej rodzin wiejskiej, ściślej rodzin wiejskiej, ściślej rodzin wiejskiej, ściślej rodzin wiejskiej. Stanowi to istotny przyczynek do dyskusji na temat jak się komu żyje, przyczynkiem ważnym, bo udokumentowany, a wiadomo, że w rozmowach na temat zasobności czytelność portfele — emocje biorą górę nad argumentami. Tu mamy do czynienia z faktami.

Na podstawie danych z roku 1987 ustalono, że najlepiej powodzi się rodzinom utrzymującym się wyłącznie z rolnictwa. Stanowią one blisko 40 proc. rodzin wiejskich. Średnie dochody uzyskiwane przez rodziny, których człon-

ków nie mają się zajęć pozarolniczymi były w przeliczeniu na jedną osobę wyższe w porównaniu z rodzinami chłopsko-robotniczymi i pracowniczymi. W grupie o najwyższych dochodach — według taryfy z roku 1987 było to powyżej 20 tysięcy złotych miesięcznie na osobę — znalazło się 22 proc. rodzin wiejskich i 18 proc. rodzin pracowniczych. Trzeba jednak zwrócić uwagę na znaczne zróżnicowanie przychodów indywidualnych w obrębie rodzin utrzymujących się z rolnictwa. Największe wpływy uzyskują oczywiście duże gospodarstwa o wyspecjalizowanym profilu, gospodarstwa wyposażone w sprzęt i maszyny. Na drugim biegunie w tej samej grupie są gospodarstwa rolne na słabych glebach, położone w dal od ośrodków przemysłowych i miejskich, na terenach pozbawionych infrastruktury. Jest to ważny szczegół, gdyż średnie miast zapewnia atrakcyjniejszy rynek zbytu. Przy omawianiu wysokości dochodów

konieczna jest jeszcze jedna uwaga. Porównujemy się tu nominalnie w odniesieniu do czasu pracy. Naturalnym rzeczą porządkiem wystąpią tu znaczne różnicowania w poszczególnych grupach.

Z sytuacją materialną wiąże się ściśle stan wyposażenia gospodarstwa domowego. Generalnie gospodarstwa domowe rodzin chłopskich są gorzej wyposażone w porównaniu z gospodarstwami rodzin pracowniczych. Istnieją także różnice wynikające z odmiennej hierarchii potrzeb. Dla rodzin wiejskich ważny jest środek lokomocji. Na 100 rodzin chłopskich przypada 125 rowerów, 23 motocykle, 26 samochodów, zaś wśród rodzin pracowniczych liczby te wynoszą odpowiednio 83, 10 i 29. W pozostałych przypadkach wyraża się przewaga rodzin pracowniczych. Na sto rodzin chłopskich przypada 110 pralek, w tym automatycznych tylko 13, w rodzinach pracowniczych odpowiednio 123, w tym 46 automatów. Liczba lo-

dówek i samorządek zbliżona, jednakże z przewagą na korzyść rodzin pracowniczych.

Zróżnicowanie też jest zapożyczenie tzw. potrzeb wyższego rzędu. O ile stan wydatków na żywność w obu grupach rodzin jest mniej więcej podobny, to już wydatki na kulturę, turystykę, wypoczynek są w rodzinach pracowniczych trzykrotnie wyższe. Wiąże się to niewątpliwie z ograniczonym dostępem do dóbr kulturalnych, brakiem zorganizowanego wyposażenia dla rolników etc. Jest to tym jeszcze jeden charakterystyczny moment, na który wypada zwrócić uwagę. Otróż wydatki na potrzeby wyższego rzędu zmniejszają się w grupie rodzin rolniczych o najwyższych dochodach. Należy to wiązać z większym zapracowaniem tych rodzin. Nie pozostaje brak czasu.

Jeśli idzie o poziom infrastruktury technicznej i socjalnej wyniki badań nie wniosły nic odkrywczego. Potwier-

TADEUSZ STEC

dziły smagą prawdę, że miesz-kańcy wsi są w tym względzie w zdecydowanie gorszej sytuacji. Ankietę pozwoliła zilustrować to zjawisko aktualnymi danymi liczebnymi. Gaz, wodociąg w miastach rzecz powszechna, na wsiach korzysta z tych dobrodziejstw mniej niż połowa gospodarstw wiejskich. W 15 procentach wsi występują chroniczne niedobory wody, zużycie sieci energetycznej utrzuca i ogranicza korzystanie z urządzeń technicznych w gospodarstwie. Pod względem ilości placówek oświatowych, ośrodków zdrowia i gabinetów lekarskich mieszkańcy wsi znajdują się w gorszej sytuacji. Tak przynajmniej sugerują dane liczbowe. Na 100 tysięcy mieszkańców przypada w miastach 20 szkół, na wsi zaś 60, placówek służby zdrowia odpowiednio 28 i 43. Zawierzenie wyłącznie liczbom prowadzi na manowce. Nie można porównywać nowych miejskich szkół z wiejskimi szkołkami, nierzadko pamiętającymi czas zaborów. Ośrodki zdrowia owszem, ale z lekarzem wpadającym na dwie godziny.

Jedni stawiają za wzór, inni wołają o...

Rozmowa z dr. inż. KAZIMIERZEM KOTWICĄ, dyrektorem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igłopol” w Krakowie

Dobry Kombinat, którego jednostkę odczucia, znajduje się pod ostrzałem krytyki, że swój rozwój i prosperitytą zawiązać kredytem i subwencjom. Mówią: „zapewnijcie nam podobne warunki a wtedy...”

U nas tak to już zwykle bywa, że wyrwają się dwa kroki do przodu i zaraz się odwracają do tyłu. „Właściwie miejsce”. Kombinat istnieje od 10 lat i bezsprzecznie w „Igłopolu” dokonano więcej niż w niejednym przedsiębiorstwie przez lat 40. Ponieważ w cuda nikt nie wierzy, ludzie chętnie kojarzą ze osiągnięciami z całym przemyślnymi machinacjami z pogranicza legalności. Ludzie wierzą w to, co chcą wierzyć. Fakty są jakby sprawą wtórną. A tymczasem na liście trzystu największych przedsiębiorstw rolnych w kraju „Igłopol” zajmuje pierwsze miejsce pod względem wartości produkcji i sprzedaży i pierwsze miejsce pod względem zysku. Nasze zakłady też mają w tym swój udział. W ubiegłym roku zrealizowały sprzedaż o wartości ponad 24 mld zł.

A te krociowe inwestycje pochłaniające miliardy, inwestycje-giganty w najlepszym stylu z „epoki sukcesu”?

Rozumiem, że chodzi o Bieżanów. Odwołamy się zatem do faktów. Nie wiem, kto winien, ale fakt to niezaprzeczalny, że milonowa blikk aglomeracja krakowska u schyłku XX wieku dysponuje dwoma niewielkimi, leczymi chłodniami i mocno nadwerężonym przez ząb czasu zakładami mięsnymi. To całe zaplecze przetwórstwa mięsnego i składowania żywności. Nie czujemy się, że można to wszystko wytrzymałość jest ograniczona, poza tym rosną potrzeby ilościowe. W tych starych składowach nie sposób im podać. Można ściśle określić z góry pulap możliwości a co dalej? Czy jest tytu potencjalnych sponsorów gotowych inwestować wedle zasady „małe jest piękne”? Pytanie retoryczne. Wejście „Igłopolu” na rynek krakowski wiązało się z konkretną ofertą kompleksowego rozwiązania problemu zaopatrzenia algomeracji w żywność. Z naszego punktu widzenia najkorzystniejsza jest koncentracja inwestycji. W oparciu o tę regułę narodziła się koncepcja budowy kompleksu chłodniczo-produkcyjnego w Bieżanowie, którą poszerzyliśmy ostatnio o budowę nowych zakładów mięsnych.

Poszerzenie zakresu inwestycji to kolejne miliardy. Na jakim palupie się obracamy? Z czyjej to kieszeni?

Operowanie nominalną w dobie inflacji jest trochę demagogia. To fakt, że w roku 1984, kiedy kreśliłmy pierwsze plany budowy kompleksu w Bieżanowie nominalnie opiewała na 8 i pół miliarda plus 6 miliardów na osiedle mieszkaniowe wraz z rozbudowaną infrastrukturą: szkoła, przedszkole, sklepy, tereny rekreacyjne. W tej chwili zakres inwestycji w Bieżanowie poszerzony został o zakłady mięsne i zaplecze transportowe. Niemniej jednak to głównie inflacja sprawia, że szacowany według cen dnia dzisiejszego poziom nakładów wzrósł do ponad 80 miliardów złotych. Suma może szokować, ale weźmy pod uwagę taki fakt, że dotacje do żywności wzrosły w ostatnich latach z niespełna 200 do 600 miliardów w roku ubiegłym. To są dotacje, które pośrednio otrzymuje konsument. A czy przeciętny konsument twarogów i kiełbas z wyznaczoną może dziś stwierdzić, że żyje mu się dostatniej?

— Ale bezwzględnie powiedzmy z czyjej kieszeni idą te miliardy?

— Nie widzę w tym żadnej ujemy, że korzystamy z kredytu bankowego. W każdym normalnym kraju na świecie bank daje kredyt, który później odbiera z procentem, bo z tego żyje. Kredyt na budowę biorą Zakłady Rolno-Przemysłowe „Igłopol” Kraków i ten kredyt sukcesywnie spłacają z własnych zysków. W przypadku budowy chłodni korzystamy z pewnych subwencji z budżetu państwa. Konkretne dotacje 4 mld złotych, przemysł chłodniczy dotowany jest na całym świecie. Jeśli idzie zaś o przebudowę dawnych hal w Hucie Aluminium w Skawinie w zakład produkcji przyczep ciągnikowych, korzystamy z określonych subwencji (6 mld zł) z Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń, który z racji swych obowiązków wspiera finansowo restrukturyzację gospodarki, ponadto z Funduszu Restrukturyzacji Przemysłu. Reszta to środki nasze.

— Niechże wreszcie Pan powie co inwestycje z środków własnych, wypracowanych przez ZRP „Igłopol” Kraków?

— Do tej pory mówiliśmy o inwestycjach o charakterze kluczowym, które w perspektywie ogólnopolskiej mają znaczenie wręcz strategiczne. Z racji modelowego charakteru naszego kombinatu, który w pierwszym rzędzie ma przynosić „rolny” staramy się rozwijać zaplecze rolnicze wokół aglomeracji krakowskiej. To jest model docelowy. W tej chwili np. poprawiło się zaopatrzenie aglomeracji krakowskiej w mięso i jego przetwory. Mamy w tym swój udział. Przejęte w szedzie po bankrutujących Zakładach Mięsnych tuż czarnie wykorzystujemy już w dwójnasób w porównaniu z poprzednim użytkownikiem. W maksymalnej wersji wykorzystania podkrakowskich tużarów mogłoby jeszcze wzrosnąć o 30 proc. Byłoby to, niestety, kosztem ochrony środowiska. W tym względzie robimy jednak z maksymalizm. Niebawem wszakże sięgnemy po maksimum korzystając z chowu ściółowego i technologii biogazu.

— Znowu ucieka Pan w wizjonerstwo, nie licząc się z faktami dnia codziennego. Przecież to tużarnie to tylko zakłady hodowlane pozbawione zaplecza rolniczego. Nie jest sztuką wyhodować ileś tam tysięcy sztuk świń, jeśli paszami wspiera jakiś bogaty wujek.

— Rozbudowa zaplecza rolniczego naszych zakładów jest dla nas zadaniem podstawowym. Trudno jednak powiększać zasoby ziemi wokół Krakowa, gdzie ziemia ma wartość dwójką. To nie tylko rolniczy warsztat pracy, ale też znakomity teren budowlany dla ludzi, którzy mają dosyć gotówki i dosyć życia w centrum aglomeracji przemysłowej. Ziemia jest w cenie, co nie znaczy bynajmniej, że nabyć jej nie można. Owszem, zgłasza się do nas niemało rolników, zwłaszcza z obrzeży

Puszczy Niepołomickiej, gotowych sprzedać swoją ziemię. Dla nas jest to problem przede wszystkim techniczny. Obróbenie 50 hektarów w 500 kawałkach wymaga nakładów niewspółmiernych do potencjalnych korzyści. Ale ziemi zostawiać odtógiem nie wolno. W naszych, polskich warunkach jest to niepisany imperatyw i obowiązek. Nieważny jest sztyl pod jakim przejmujemy się ziemię. Przyswiliowe przywiązanie chłopów do ziemi też się zawałowało. Nie robimy z tego powodu wyrzutów, to swoisty znak czasu. Jednakże patrząc na zagadnienie w kategoriach obiektywnych, różny jest koszt zagospodarowania kawałka ziemi ponoszonego przez indywidualnego rolnika i przez państwo woj kombinat. Mamy pewien handicap otrzymując dotacje na zagospodarowanie, rekultywację ziemi przejętej, zwykle zapuszczanej.

— Czy to znowu kolejna forma dotacji? Gdzie wreszcie inwestycje z środków własnych?

— Już całkiem blisko. Najpierw wyjaśnienie na temat dotacji rekultywacyjnych. Urzędowo przysługują każdemu, kto ziemią zaniedbaną przejmie. Rolnikowi też, jeśli zechce. A że nie chce, ma swoje własne powody. Tak się składa, że w naszym zaplecze rolnicze inwestujemy ze środków własnych. Zakres inwestycji też nie mały. Przede wszystkim wymienić należy regulację stosunków wodnych na naszych gruntach na północnym obrzeżu Puszczy Niepołomickiej. I znów nominal imponujący — powiedzmy tysiąc hektarów — cóż z tego kiedy najpierw trzeba odwrócić a potem oczekiwać na plony. Parę lat temu w Woli Batorskiej w mokrym roku zbieraliśmy zaledwie 12 kwintali rzepaku z hektara. Ale wtedy to nie było pole, to było zwyczajne ryzyko. W roku ubiegłym, na tym samym polu po melioracji zebraliśmy 36 kwintali rzepaku. Właśnie w naszym gospodarstwie rolne inwestujemy ze środków własnych. W tym roku prześlemy do użytku kompleks słośców zbożowych w Woli Batorskiej, wraz z rozbudową zaplecza hodowli krów. Tamże do 60 mieszkań wprowadzą się nasi pracownicy. Skończy się problem dowozu ludzi. Z naszych własnych funduszy budujemy gospodarstwa w Dzwierzynie i Bieńkowicach. To jeszcze wszystko za mało. Ziemi potrzebujemy więcej. Paszę chcemy zapewnić z własnych gruntów.

— Czy mamy więc do czynienia z alternatywą — wielki „Igłopol” albo rolnictwo indywidualne?

— Bynajmniej. Widzimy wiele możliwości we współpracy międzysektorowej. Rozwijają się ona znakomicie w hodowli. W tej chwili dostaw żywa wieprzowiny z kooperujących z nami gospodarstw chłopskich sięgają 30 procent dostaw surowca dla zakładu mięsnego z woj. krakowskiego. W przypadku zaopatrzenia aglomeracji krakowskiej znaczące są dostawy żywa z innych gospodarstw kombinatu. Nie jest to jednak model docelowy. Zniesienie monopolu w skupie znosi jednocześnie żelazne do niedawna granice województw. Dysponując np. własnymi paszami mamy argument w poszerzaniu kooperacji z rolnikami z sąsiednich województw. Do Krakowa bliżej z Miechowa niż z Olszyna czy Zielonej Góry.

— Te uwagi rzucają nowe światło na kondycję monopolistę w warunkach demopolizacji. Jakże stuty daje Wam nowa sytuacja?

— Dotychczasowy monopol był monopolizmem z przymusom a nie dobrej woli. O sobicie uważam, że zniesienie monopolu w przetwórstwie i obrocie mięsnym w sytuacji, gdy obowiązują dotacje, jest nieporozumieniem. W listopadzie i grudniu daliśmy serię ogłoszeń, że podejmujemy współpracę w dziedzinie przetwórstwa mięsnego z sektorem spółdzielczym i prywatnym. Odzew był żaden. Na dobrą sprawę z kim tu gadać skoro w woj. krakowskim ocaliło z pogromu inicjatyw prywatnej 8 (słownie osiem) rzemieślniczych warsztatów masarskich. Chętnych do podjęcia działalności w tej branży byłoby z pewnością więcej pod warunkiem wszakże, iż każdy kalkulując. Rozwijać własny interes w oparciu o dotacje z państwowych kasy to nieporozumienie. Żadną zachętą nie jest bynajmniej zrównanie wszystkich sektorów w dostępie do dotacji.

— Rozumiem wprost, że Pańskim zdaniem ekonomika w produkcji i przetwórstwie żywności nadal stoi na głowie.

— Niestety tak. Do produkcji mięsa i wędlin otrzymujemy rocznie kilkadziesiąt dotacji. Co nam z tego, kiedy równocześnie obowiązują urzędowo ustalony poziom zysku — 4 proc. Obecnie wprowadzono zmiany w systemie dotacji. Obowiązują dopłaty przedmiotowe w ustalonej sztywno w całym kraju wysokości do danego asortymentu. Jak obracać się w tym gorszej, skoro dziś wiemy, że średnia cena kilograma wędliny jest o 1000 złotych wyższa od ceny realnej. My wcale nie chcemy dotacji. Te pieniądże, które otrzymuje przemysł powinien dostać konsument aby za mięso, czy wędlinę mógł zapłacić cenę realną. Sprawa ma jeszcze jeden istotny aspekt. Kształtowane przez prawa rynkowe ceny artykułów rolnych są czynnikiem ożywczym w produkcji rolną. Jak w tej chwili może rolnictwo właściwie funkcjonować, skoro swoje produkty sprzedaje po cenach urzędowych a środki produkcji kupuje po cenach umownych.

— Próbuje ominiąć dotacje sposobem, wprowadzając sprzedaż wędlin po cenach umownych.

— Nie jest dla nikogo tajemnicą, że dochody społeczeństwa są znacznie zróżnicowane. Jeżeli ktoś stać, by kupić szynkę za 5 i pół tysiąca, to dlaczego nie stworzyć mu takiej możliwości. W naszym sklepie na osiedlu Zarzecze-Widok sprzedajemy wędliny produkowane wyłącznie z surowca sprowadzanego z odległych części kraju, koszty pozyskania znacznie powiększa transport. Nie ma możliwości, by wyjść na swoje nawet przy dotacji. Ale w sklepie obok jest mięso na przyszyty kartkowie. To poniekąd normalne, że z powodu nowości jeden stawiają nas za wzór, inni wołają o pomstę do nieba.

— Dziękuję za rozmowę.

TOMASZ ORDYK

Tematy X Plenum — poglądy — dyskusje

Partia — jaka ma być

Bieg wydarzeń lat osiemdziesiątych w Polsce — i nie tylko w Polsce, lecz w całym systemie państw socjalistycznych postawił nas wobec wyzwania: albo głęboko i gruntownie przeobrazić się cały nasz system społeczno-ekonomiczny, a zwłaszcza mechanizm sterowania, albo tkwić bezdługo w nieustających konfliktach, stagnacji i niedorozwoju względem rozwijającego się i przeobrażającego świata. Ślad własnie — dyktowana przez obiektywne realia życia społecznego — zrodziła się gorąca debata: Jak przeobrazić wiodącą w systemie socjalistycznym siłę polityczną, czyli partię? Konkretnie PZPR. Jak wytyczyć nową, czytelna dla całego narodu linię ideologiczną i polityki PZPR?

Jak dowodził dotychczasowy przebieg tej dyskusji, a zwłaszcza debata wokół tej poprzedzających obecne, dziesiąte plenum KC, niezbędne są tak głębokie zmiany, przełamujące schematy i stereotypy myślenia politycznego, aby zrodziła się linia i wizja partii dnia jutrzejszego i nowego, nadchodzącego wieku, zdolna wyprzeć i zastąpić przeżyte już wyobrażenia z dnia wczorajszego.

Oczywiście jest to temat tak rozległy i głęboki, iż w jednym artykule poruszyć można tylko niektóre, wybrane jego zagadnienia, nie pretendując zresztą do ich uniwersalności.

Rozrachunek z historią

Uformowana przed czterdziestu laty PZPR przybrała model i mechanizmy działania typowe dla tamtego czasu. Nie sam jednak tylko upływ czasu i dokonana już przemiana społeczeństwa stawiała dziś wymóg krytycznego przeoczenia tradycji. Rzec bowiem w tym się dziś zawiązała, by Polskę Zjednoczonej Partii Robotniczej przywrócić należy jej, z historią ruchu socjalistycznego płynącą, polską tradycję.

Stalinizm, który doktrynalnie i instytucjonalnie ostatecznie przezwyciężyć trzeba, nie ma swego polskiego rodowodu. Był on naszej partii i życiu politycznemu wszczepiony niejako z importu. Dosadnie rzecz ująć można cytując polemiki Marii Koszutskiej ze Stalinem na posiedzeniu Kominternu, w której komunistka polska stanowczo oświadczyła, iż przemocna nie można udowodnić swych racji. Stalin replikował, iż łamać będzie kości oponentów. Bieg wydarzeń miał wykręcić, że Maria Koszutska miała wrócić do domu, że Stalin miał... NKWD. Piekne, wieloletnie narodowe i humanistyczne tradycje polskiego socjalizmu trzeba odwieść nie dla przeciwności, lecz dla konieczności wyliczenia zbrodni i bezprawia stalinowskiego. Cóż — znów rzecz ulimijmy lapidarnie — nie stawia się pomników dla Giedana Bruna spalonego na stosie przez inkwizycję, ani pomnika dla setek Polaków poległych w wojnie domowej w 1926 roku. Ale przywołajmy te setki tysięcy polskich rewolucjonistów w epoce Wiosny Ludów zwanych w Europie „profesorami barykad”. Przywrócić trzeba tradycję naszej partii — to dla przykładu — iż I Międzynarodówka zrodziła się na wiecu poświęconym rocznicy wybuchu powstania styczniowego. I to, że historycznej walce partyzackiej, personifikacji przez przodków i wojakami Komuny dowodził Polacy właśnie. I to, że w roku 1905 na ziemiach polskich i polską krewia robotniczą zacięto się najsilniejszą ogniskiem rewolucyjnym w ówczesnym imperium carskim. Imię Bolesława Limanowskiego, krwawo renesjonowanych dziesiątków pol-

skich komunistów dają tej rozprawie z doktryną i spozycionym mechanizmem funkcjonowania partii czasu stalinowskiego mocne moralne oparcie.

Jest nie mniej ważne dla owego obrachunku z historią współczesne urealnienie poglądu na bazę społeczną PZPR. Partia, powstając w swej postaci w roku 1948 jako mandatuariusz klasy robotniczej, artykuluje wówczas jej interesy strategiczne i doraźne, z biegiem czasu staje w obliczu uformowanych różnych nowych warstw i grup społecznych czynnych w procesach postępu i rozwoju. I oto nadchodzi pora, kiedy pełnić rolę przywódcy wobec całego narodu można i trzeba w oparciu o tak poszerzony warsztat strukturalny dzisiejszej Polski. Najdynamiczniejszą i postępową siłą społeczeństwa stanowiła dziś owa społeczna baza. I PZPR z reprezentantką przede wszystkim jednej klasy przeobrazić się musi w partię narodową.

Ten kierunek przeobrażenia PZPR wymaga jednak konkretnie koncepcji światopoglądowej w zrebach ideologicznych. Wyszukana dotąd koncepcja jednolitości światopoglądowej członków PZPR nie sprawdziła się w praktyce. Nie wglębiając się w przyczyny tego — jest to bowiem odrębny temat dla rozważań socjologicznych i religioznawczych — trzeba stwierdzić, iż prognoza szybkiej laicyzacji całego społeczeństwa sprzeczna jest z rzeczywistością. Nie potwierdziła się. Nie można tedy — i nie trzeba — kontynuować dwuznaczności ideologicznej w kwestii światopoglądu. Trzeba natomiast — i to jest wyjątkowo ważnym politycznym — kwestie światopoglądowej — przemieszczyć w sferę intelektualną ze sfery kwestii politycznych. Nie ma tu i być nie może miejsca na szukanie analogii w innych krajach socjalistycznych. Społeczeństwo polskie z jego tradycją radykalizmu i postępowości było i pozostaje w przeważającej części społeczeństwem zaangażowanym religijnie. Takie są realia społeczne dnia dzisiejszego i te realia wpisane należy w programowe założenia ideowe partii.

O nową jakość

Sprawowanie funkcji przywódczych w rozwiniętym społeczeństwie współczesnym wymaga daleko idących przemian jakościowych w szerokiej partii politycznej. Społeczna akceptacja dla przewodniej roli PZPR osiągnąć można jest drogą formowania rzeczywistej elity, personifikacji całej powszechnie to, co o obecny porządek polityczny i społeczny. Innymi słowy, sprawę tę ująć można jako konieczność uformowania w strukturze i funkcjonowaniu partii mechanizmu wyłaniania elit politycznych, w wszystkich jej szczeblach i we wszystkich środowiskach, gdzie partia działa. Wiąże się to z jed-

nak nierozdzielnie z daleko idącymi przemianami zarówno w strukturach organizacyjnych, jak i w całym mechanizmie życia wewnątrzpartyjnego.

Dotychczasowy system doboru personalnego instancji partyjnych nazwać by można opisowo terytorialno-produkcyjnym, wielokompleksowym i zawodowo-funkcyjnym. Dopiero w dalszej kolejności, lub zgola na marginesie mechanizmów formowania składów instancji PZPR znajdowała się kwestia rzeczywistych kwalifikacji przywódczych i autentycznych kompetencji osobistych członków poszczególnych komitetów. Wskutek tego pojawiło się szkodliwe w politycznych następstwach zdominowanie instancji partyjnych przez zawodowy aparat wykonawczy partii. Niezwykle spotykało się — i spotyka do dziś — taka sytuacja, że aparat służebny PZPR utożsamia się z władzą i „decydenckimi” funkcjami, zaś statutowe władze instancje po prostu ograniczało się do rutynowego podejmowania decyzji. I to jest właśnie sfera przeobrażenia, która rozstrzygnie o faktycznej, a nie deklaratywnej i werbalnej odnowie PZPR. W tym właśnie kierunku przemian rozstrzygnąć musi sprawa uzyskania nowej jakości politycznej instancji jako całości.

Nie dokonano się takiej przemiany dopóki członek PZPR — szeregowy członek — podobnie jak podstawowe ogniwo organizacyjne, czyli organizacja podstawowa — nie uzyskał podmiotowości. Zbiurokratyzowanie funkcjonowania partii, dyktowanej odgórnie, przedmiotowo traktowania organizacji podstawowych przez instancje, sfomalizowanie wreszcie realnego udziału w życiu i działaniu partii, które masowo sprowadzało do opłaty składek członkowskich i fizycznej obecności na paru zebraniach POP, wszystko to łącznie spowodowało nieomal do zera zręby działalności przywódcze członków PZPR i podstawowych organizacji w środowisku ich działania. Przepływy informacji wewnątrz partii rutynowo wiodły dziś „od góry” (czyli od ogniw funkcyjnych aparatu zawodowego) należy radykalnie odwrócić. Rzec jasno, iż takie przemiany jakościowe wymagają pewnego czasu. Rzec jasno, iż nie o formalistyczne „weryfikacje” kadru tu idzie. Idzie natomiast o to, aby jak najszybciej uruchomić mechanizmy selekcji pozytywnej, aby energicznie i odważnie sięgać do ludzi politycznych i zawodowo aktywnych, intelektualnie zdolnych do samodzielnych sądów i nacechowanych inicjatyw. Nadchodzi czas, kiedy PZPR musi wyzbyć się balastu „grzeźni — posłusznym”.

Nie miejsce tu, aby zastosować wyliczankę różnych form wymiany myśli i organizacji współdziałania członków PZPR w terenie, które sprzyjałyby odzyskaniu podmiotowości członka w życiu partii. Być może przydatne się tu okażą formy klubów dyskusyjnych, zespołów problemowych w POP i przy poszczególnych instancjach czy również odrzucone swego czasu struktury pozoimne. Nie przesadzajmy tym, aby nie formalistycznie, według sporządzonego w instancji planu, lecz realnie ożywić i dynamizować podstawowe ogniwa organizacyjne PZPR. Oznacza to nieuchronnie potrzebę swoistej „decentralizacji” uprawnień do decyzji ka-

drowych do dziś zawłaszczonych przez instancje wyższego szczebla. Oznacza to również konieczność znacznego zredukowania tak rozpowszechnionego „decretowania” ze szczebla wojewódzkiego lub nawet centralnego w bardzo lokalnych i drobnych sprawach, w następstwie czego de facto POP od wielu lat były w gruncie rzeczy ubezwłasnowolnione (podobnie jak i instancje stopnia podstawowego).

Przesłanki przywództwa

Pluralizm polityczny w Polsce stał się faktem. Partie dotychczasowej koalicji bardzo wyraźnie i stanowczo artykułują swą odrębność i osobowość programową, zachowując wszakże wież koalicyjną z PZPR. Powstała tedy nowa sytuacja, w której niejednokrotnie inicjatywa różnych rozstrzygnięć politycznych i gospodarczych przemieszcza się i realizacja przewodniej roli ze strony partii wymaga znacznie wyższego niż było dotąd stopnia precyzji ocen, prognoz i propozycji. Oznacza to, iż obecnie już nie wystarczy sama inicjatywa PZPR. Oznacza to, iż niezbędne jest uwzględnianie w rozległym zakresie interesów partii solucyjnych, a nie rzadko również powstaje konieczność ustępstw i rozstrzygnięć kompromisowych.

Następnym ważkim składnikiem obecnego życia politycznego jest ukształtowanie się opozycji politycznej, która w oparciu o własny system wartości i stał wynikających interesów dąży do zajęcia ilczegoś się w strukturach politycznych miejsca. W tej sytuacji zatem niezbędne staje się przemieszczenie środka ciężkości decyzji politycznych i gospodarczych do organów demokratycznego władania państwem — czyli Seimu i rad narodowych. Aby zaś w tych ogniwach demokratycznego parlamentarizmu PZPR mogła spełniać rolę wiodącą, niezbędne jest stworzenie i pozyskanie sobie nacechowanego autorytetem osobistym i rzecznością polityczną elity parlamentarnej zdolnej przeprowadzać rozstrzygnięcia zrodzone z generalna linia polityki PZPR. Innymi słowy do przeszłości przejście taki stan rzeczy, w którym partia korzystała z komfortu absolutnej przewagi parlamentarnej i działania swego opierała na zapisie konstytucyjnym o swej roli przywódczej. Partia dnia jutrzejszego stoi wobec nieodwołalnego wyzwania i zresztą walki o swa pozycję, walki o przeprowadzenie swej linii, neutralizowanie antysocjalistycznych koncepcji, akcji lub przedsięwzięć. Dla tej przyczyny niezbędna jest partii jej jednoczesność ideologiczna, zawierająca w sobie elementy nowego samokreślenia się po czterdziestu latach sprawowania władzy.

Na zakończenie tych rozważań niezbędne jest przypomnienie, iż odnowa i przebudowa partii nie wynika z jej erozyjnego, własnego interesu, lecz obiektywnie potrzebna jest — co do czego brak jeszcze szerszej świadomości — całemu polskiemu społeczeństwu. Takie są bowiem — z reformą państwa, życia publicznego i gospodarki nierozłączne potrzeby ogólnonarodowe.

JULIAN WIELGOSZ

(„Trybuna Ludu”, nr 13 z 16 I 1989).

Zakłada się rozwiązanie państwowego arbitrażu i utworzenie sądownictwa gospodarczego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) KERM zaakceptował także pełni obiektywne, zgodne z prawem cywilnym, rozstrzygnięcia sporów przez niezawisłych sędziów, zapewni to po-
stawianie samodzielnego jednostek gospodarczych oraz realizację zasady równości wobec prawa bez względu na ich formę własności. Projekt zakłada znaczne uproszczenie procedur w sądach gospodarczych. Jednostki gospodarcze będą mogły korzystać w szerokim zakresie z sądownictwa polubownego, które ułatwi znacznie szybsze i tańsze ugodowe rozstrzygnięcie sporów.

projekt ustawy zmian w dziedzinie upoważnień do wydawania aktów wykonawczych. Zmiany te zmierzają do przeskalowania samodzielnego ministrom części kompetencji Rady Ministrów, która — jako ciało kolegialne — powinna koncentrować się na zadaniach strategicznych o znaczeniu ponadresortowym. Sprzeciwowa-
nie obszarów działania mini-
strów, wraz z rozszerzeniem ich prawotwórczych kompetencji zwiększy ich odpowiedzialność przed Sejmem i rządem.

Seminarium „Kraków '89”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Uczestnicy omówili dwa problemy: rozwoju kultury oraz rozwoju dziedziny Kaziemierza, prezentując konkretne rozwiązania. Wskazywano na niedoinwestowanie Krakowa w placówki kulturalne, m. in. brak wytwórni filmowej, bazy fonograficznej, nawet sal kongresowych z prawdziwego zdarzenia oraz nikłą bazę poligraficzną. (Raport przygotowany przez zespół, a przedstawiony przez red. Stefana Ciepiego). W zamyśle zakresu wykorzystywania jest potencjał kadrowy w kulturze, w ramach ruchu specjalnej strefy ekonomicznej. Nieodwzajemnione powołanie w Krakowie do pracy artystycznej, zajmującej się świadczeniem usług dla zagranicy oraz eksportem niektórych „nawyków”, czyli części w rodzaju kulturalnego „Polskusa”. Rynek usług konserwatorskich zarówno w krajach Europy Zachodniej, jak i w państwach socjalistycznych jest otwarty. Dlatego nie miałyby powstać drobne specjalistyczne przedsiębiorstwa podejmujące się konserwacji zabytków w całym świecie. (Korzystając finansowo dla państwa ogromnie!) Należałoby więc zwiększyć limity naboru na architekturę w Politechnice Krakowskiej, konserwację w ASP i historii sztuki w UJ.

Totalnej reorganizacji wymaga też wykorzystanie bazy gastronomicznej, handlowej i kulturalnej. Kraków zamiera po godzinie 18.19, co w Europie Zachodniej w ogóle się nie zdarza. Ba! Obecnie w Moskwie niektóre sklepy czynne są do 22. Toteż tę nie istnieje-

zawłaszcza w sezonie turystycznym, który w Krakowie trwa od maja do końca września. Wiąże się to z koniecznością wielozmianowości funkcjonowania muzeów, wystaw, kawiarni, kwaciarni, teatrów, kin, estrady (w rozumieniu kabaretowo-kawiarnianym), dyskotek itp. Podobnego i równoległego animowania wymaga komunikacja miejska. I wreszcie problem Kaziemierza. Program rewitalizacji tej dzielnicy według jej dawnego obszaru przedstawia na spotkanie główny architekt miasta Krakowa dr inż. Zbigniew Zuziak. Tylko 10 proc. zasobów budowlanych tej dzielnicy jest we względnie dobrym stanie technicznym. Ponad 84 proc. wymaga natychmiastowych remontów. Około 90 obiektów grozi zawaleniem, większość z 784 obiektów zabytkowych musi być poddana remontom i odnowie.

Problem jednak tkwi nie tylko w odnowie zabytków domów modlitewnych, synagog, cmentarzy i kamienic, lecz i w możliwości prowadzenia różnego rodzaju działalności gospodarczej, uruchomienia m. in. koszykarni, restauracji, żydowskich piekarni, sklepików, warsztatów krawieckich, szewskich itp. Program ratowania Kaziemierza (opracowany z inicjatywą prezydenta m. Krakowa, a rozszerzony o propozycje członków seminarium) adresowany jest również do społeczności żydowskiej na całym świecie i oferujący konkretne propozycje inwestowania tu kapitału.

(20)

Klient będzie miał prawo do odszkodowania za kupiony bubel

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) skonalenie instrumentów, które nie były egzaminem. W tym nowym spojrzeniu naczelna rola powinna odgrywać szeroko pojmowany odżytkownik. Nie chodzi zatem tylko o nabywcy wyrobów finalnych, ale też o przedsiębiorstwa kupujące materiały czy podzespoły, o inwestorów zlecających innym wykonanie określonych usług itp. Tak rozumiany użytkownik musi być wyposażony w prawa umożliwiające mu egzekwowanie jakości od zlecającego.

Chodzi zatem o prawo do rzetelnej informacji o wyrobie, do odszkodowania w przypadku, gdy wyrób jest niezgodny ze stawianymi mu wymaganiami, a także o prawo do organizowania działań proakcyjnych, np. przez ruch konsumentów. W nowym systemie zupełnie inną rolę powinno odgrywać państwo. Należy zrezygnować z centralnego sterowania jakością, odejść od administracyjnych, nieskutecznych metod ochrony rynku przed wyrobami niskiej jakości. Na administracji państwowej będzie

natomiast spoczywał obowiązek i odpowiedzialność za ustalanie przepisów o cechach krytycznych wyrobów, tj. o cechach zagrażających zdrowiu i życiu człowieka oraz środowisku, względnie grozących szkodami poza obszarami wytwórcy i użytkownika.

Tak w największym skrócie przedstawia się nowa koncepcja rozwiązywania problemów jakościowych, której wstępne założenia przedstawił 16 bm. na posiedzeniu zespołu prof. Lesław Wasilewski.

W dyskusji z aprobatą odniesiono się do tak nowatorskiego ujęcia tego tematu, wyrażano jednak również wątpliwości. Można je ująć w jedno pytanie zadane przez wiceprezesa Polskiego Komitetu Normalizacji Miar i Jakości, Annę Kędzierską — czy w obecnej sytuacji, przy nieźle naważonym rynku, braku kooperacyjnych powiązań, dyktacie producentów, możliwa jest realizacja tej koncepcji?

Pytanie to pozostało bez odpowiedzi, bowiem prezentowane założenia nie dotyczą konkretnego programu realizacyjnego, którego opracowaniem zajmie się zespół.

Eksportuj razem z nami!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) odpowiedzieć eksperci Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, Polscy, gdzie szukać za granicą partnerów? Na te i inne pytania oraz pojawiające się wątpliwości będą starali się

odpowiedzieć eksperci Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, Polscy, gdzie szukać za granicą partnerów? Na te i inne pytania oraz pojawiające się wątpliwości będą starali się

o 40,3 proc. liczby zawałów, nadal pozostają one główną przyczyną zgonów w USA.

Według ostatnich danych statystycznych, w 1986 r. na

serce i choroby układu krążenia zmarło około 978,5 tys. Amerykanów. Drugą największą przyczyną zgonów są nowotwory, które były przyczyną zgonów 466 tys. obywateli USA.

Współpraca w dziedzinie telewizji satelitarnej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) PRL i Francji, przyjeździe podczas oficjalnej wizyty we Francji ministra spraw zagranicznych PRL Tadeusza Olechowskiego w grudniu ub. r. W trakcie rozmów w Ministerstwie Transportu, Żeglarni Łączności oraz w zarządzie

służby telekomunikacyjne PPTT strony potwierdziły wolę nawiązania konkretnej współpracy w tej dziedzinie, przede wszystkim w zakresie odbioru za pomocą techniki kablowej na uzgodnionym obszarze Polski, francuskiego programu na TV-5 przesyłanego poprzez satelitę TDF-1. Uzgodniony został tryb dalszych działań i kontaktów w celu szybkiego wdrożenia tej współpracy w życie. Rozmowy będą kontynuowane.

Zagadkowe porwanie byłego premiera

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„profesjonalistów”. Bardzo poważnie potraktowano telefon od „brygad rewolucyjnych”, chociaż taka organizacja nie figurowała dotychczas w kartotekach belgijskiej jednostki antyterrorystycznej. Niektórzy łączą uprowadzenie z sobotnim wyrokiem (dożywocie) wydanym przez sąd w Paryżu przeciwko członkowi skrajnie lewicowej „Action Directe”. Organizacja ta utrzymuje ściśle kontakty z działającymi w Belgii terrorystami z „Cellules Communistes Combattantes” (CCC).

W poniedziałek, w wywiadzie telewizyjnym premier Martens powiedział, że Boenynas otrzymał ostatnio list z pogróżkami i 16 bm. miał spotkać się w tej sprawie z ministrem spraw wewnętrznych.

Przewodzący śledztwo uważają jednak za bardziej prawdopodobne kryminalne podłoże przestępstwa. Boenynas jest bogatym właścicielem dużych zakładów mięsnych. Na razie porwany nie wysunął żadnych żądań.

Dramaturgia dodaje sprawie fakt, że uprowadzony polityk jest poważnie chory na serce i musi systematycznie zażywać lek „adalat”.

Boenynas był dwukrotnie premierem i kilkakrotnie ministrem obrony. Pełnił też funkcję przewodniczącego chaddeckiej partii PSC. W 1986 r. został skazany za malwersacje podatkowe na trzy lata więzienia z zawieszeniem oraz 500 tys. franków grzywny. Nie przeszkodziło mu to w odniesieniu sukcesu w ubiegłorocznych wyborach komunalnych, po których został kandydatem na burmistrza Brukseli. Jednakże w obliczu znakomitej szansy na zatwierdzenie swej kandydatury przez króla wycofał ją.

W poniedziałek po południu anonimowy rozmówca poinformował telefonicznie belgijskie radio, że zwiolki uprowadzonego polityka Paula Vanden Boenynasa są ukryte w lesie, w pobliżu miasta Mons. Zandarmeria potraktowała te wskazówki bardzo poważnie. Kilku set policjantów niezwłocznie rozpoczęło przeszukiwanie 17-hektarowego terenu. O zmiroku poszukiwania przerwa. Będą kontynuowane we wtorek rano.

Ogłoszenia Ekspresowe

SPOŁKA J.G.U.

przyjmie zlecenia na l.kw. 1989 na montaż okładzinowych płyt gipsowych dekoracyjnych i dwięciochłonnych, suchych tynek itp. Kraków, telefon 37-72-97, 37-74-69.

K-13417

PRZEDSIĘBIORSTWO państwowe

kupie naftianien kobaltu. Tel. 22-68-99 lub 22-67-73. K-13436

SPOŁKA J.G.U. zatrudni natychmiast na bardzo korzystnych warunkach szcukiwników i specjalistów do produkcji lodzi z laminatów sp. Kraków, Miodowa 9, tel. 22-68-99 lub 22-67-73. K-13432

PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczne przyjmie do pracy na korzystnych warunkach finansowych spawaczy, z uprawnieniami do spawania zbiorników ciśnieniowych. Kraków, tel. 11-10-70 (rano) lub Rakia 769-30 (7-15), oferty K-110 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

KRYNICA — centrum! Działkę budowlaną 630 m², uzbudowaną — pilnie sprzedam. Halina Kubiak, Krynica, Rewolucji Październicowej 7/48. K-13474

KAROSERIE Poloneza, nowa lub do remontu — kupię. Nowy Sącz, tel. 229-94. K-13475

KUPIE piłę spalnową, nową lub mało używaną. Nowy Sącz, Armii Krajowej 8/18. K-13471

MERCEDES 200D (przebiegiem), 1978 — sprzedam. Nowy Sącz, Suchońskiego 13/21. K-13498

SAMOCHÓD ciężarowy Tatra 138 o ład. 13 ton — sprzedam. Nowy Sącz, Naciszowa 6. K-13466

TV kolorowy „Jovisz” — sprzedam. Korzenia tel. 22, woj. nowosądeckie. K-13465

MAZDA 626, rok 1986 — sprzedam. Nowy Sącz, ul. Szymanowskiego 19. K-13464

WYDZIERZAWIE od zaraz lokal gastronomiczny w atrakcyjnej miejscowości turystycznej, blisko Nowego Sącza. Oferty 32463 „Prasa” Nowy Sącz, Narutowicza 6.

PIEC o.o. „Mora” typ 670 — sprzedam. Stanisław Filus. Nowy Sącz, ul. 19 Stycznia 13. K-13462

BEAM karakułowy, czarny — łapki — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 218-68. K-13461

POSZUKUJE mieszkanie na 2 łazienki. Tel. 44-67-26. K-1649

PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE

„ŚNIEŻNICA”

w Limanowej

— przekaże w systemie agencyjnym Motel Turystyczny — Hotel — Restauracja w Mszanie Dolnej, ul. Nowotki 24.

Blisze informacje udzieli Dyrekcja PT „Śnieżnica”, Rynek 16, w Limanowej. K-535

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH

w Myślenicach, ul. Kazimierza Wielkiego 152

zatrudni natychmiast

na bardzo korzystnych warunkach

pracowników:

- kierownika budowy — wymagane wykształcenie budowlane — średnie wynagrodzenie miesięczne 100.000 zł
- mistrza budowy — wymagane wykształcenie budowlane — średnie wynagrodzenie miesięczne 80.000 zł

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, tel. 204-20, kierunkowy 0-115. K-512

Operatywnego — energicznego

posiadającego umiejętności kierownicze

na stanowisku

głównego specjalisty

ds. budowlano-remontowych

zatrudni

JEDNOSTKA GOSPODARKI WSPÓŁCZYNNEJ

Wymagane:

- uprawnienia budowlane
- umiejętności kosztorysowania
- znajomości OW RI

Warunki placowo bardzo korzystne, możliwości eksportu i otrzymania mieszkania.

Oferty K-238 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

Krajowe ciekawostki

■ (a) 13 końskich aukcji zorganizuje w tym roku spółka eksportowo-importowa „Animex” wspólnie z państwowymi stajniami oraz przedsiębiorstwami hodowlami i obrotu zwierzętami. Na każdej z nich „pod młotek” pójdzie 60—70 wierzchowców niemal wszystkich hodowanych w Polsce ras: arabskiej, angielskiej, malopolskiej, wielkopolskiej i słaskiej.

■ Polska dalekomorska flota rybacka zrobiła pierwszy krok po przemysłowe połowy wielkich ryb — rekinów i tuńczyków. W inauguracyjny rejs po nie na wody Atlantyku udał się trawler szczyńskiego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Grut” — m/t „Kolen”.

■ W Bydgoszczy otwarta została pierwsza restauracja z egzotyką — wietnamską kuchnią. Uruchomili ją mieszkający nad Brdą Wietnamczycy, którzy w tym celu zaołożyli spółkę o nazwie „Sai Gon”. Jeden z nich był kucharzem w swojej ojczyźnie, nie jest więc „skażony” polską praktyką gastronomiczną.

■ Ni stąd ni zowąd — a może za sprawą opiekunów dzieł Polskiego Związku Łowieckiego — Toruńskie stado się swoistym Eldorado dla myśliwych. W tutejszych lasach rozmnożyły się zwłaszcza danielę, są także jenoty i norki kanadyjskie.

Więcej leków z „Polfy”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zdrowia wynoszą ok. 1 mln ampułek rocznie, produkcja „Polfy” umożliwi więc pełne ich zaspokojenie. Lekiem ratującym życie, również do tej pory importowanym, jest nowy preparat warszawskich zakładów — „dopa-

Jest szansa, że poszukiwanie części do samochodów z FSO nie będzie drogą przez mękę

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zbyt nie widzi poprawy w zaopatrzeniu. Ta sytuacja nieco dziwi jeśli wziąć pod uwagę, że po konie 1988 r. Fabryka Samochodów Osobowych zrezygnowała z dostawy na rynek ok. 2 tys. pojazdów, gdyż zobowiązała się dostarczyć je w częściach, których brakuje. Ten desperacki krok nie przyniósł jednak poprawy w zaopatrzeniu. Czy br. będzie pod tym względem lepszy niż poprzedni?

Robimy wszystko, aby właściciele „polonezów” i „Iso 1500” nie musieli ugniać się po całym niemal kraju w poszukiwaniu np. chłodnic, biotników, wałków rozrządu itp. elemen-

tów — powiedział pełniący obowiązki dyrektora naczelnego fabryki Jan Salamonek — przypominając, że w ub. r. planowaliśmy wyprodukować części za 32 mld zł, wykonaliśmy za 43 mld zł. Już te liczby obrazują, że na rynek dostarczaliśmy w moim przekonaniu dużo części zapasowych. Może od razu ktoś zapyta i co z tego? — przecież nadal ponosi przewyższające kilkakrotnie podaż. Tak, to prawda, ale kwestia nie podlegająca dyskusji jest fakt, że wiele części wykupują osoby montujące samodzielnie samochody. Nie będziemy z tym zjawiskiem walczyć, bo wiemy, jak jest w kraju niedostatek samochodów. Chcemy jednak w produkcji części zamiennych skupić się na elementach najczęściej poszukiwanych, a więc częściach silnika, zawieszania, zbiornikach paliwa. Ogólnie mogę powiedzieć, że przewidujemy jeszcze większe dostawy części niż w rekordowym pod tym względem ub. r. Obawiamy się jednak, że bardzo wysokie ceny nowych samochodów spowodują jeszcze większe zainteresowanie odnawianiem starych pojazdów, na które zużywa się bardzo wiele części zamiennych.

Drugi oskarżony, Kamau

Kingana został zatrzymany z litrem bimbru. Kingana tłumaczył, że kupił bimber, aby wytruć nim pluskwy, które upodobały sobie jego własne łóżko; nie dają mu spać.

Sędzia skazał Jamesa Njenge Mwaura na grzywnę 200 szylingów (około 27 dolarów), lub miesiąc więzienia.

Z dalekopisu

Kingana został zatrzymany z litrem bimbru. Kingana tłumaczył, że kupił bimber, aby wytruć nim pluskwy, które upodobały sobie jego własne łóżko; nie dają mu spać.

Sędzia skazał Jamesa Njenge Mwaura na grzywnę 200 szylingów (około 27 dolarów), lub miesiąc więzienia.

Pogarsza się sytuacja materialna młodych małżeństw

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

warunków ub. r. — ma ponad 36 proc. młodych małżeństw. Zdecydowana większość z nich nie posiada oszczędności powyżej 100 tys. zł. (76 proc.). Ponad 65 proc. młodych małżeństw ocenia swoją sytuację jako średnią — tych opinii jest więcej niż 4 lata temu.

Większość młodych małżeństw prowadzi samodzielne gospodarstwo domowe (70,9 proc.), choć przed 4 laty była to liczniejsza grupa (74,9 proc.). W porównaniu z poprzednim badaniem podwoił się odsetek młodych parujących w gospodarce nieuspołecznionej — poprzednio 3,3 proc., w ub. r. 6,2 proc. Ok. 1,3 proc. młodych parujących wykonywało prace nakładczą. Zmniejszył się odsetek parujących — poprzednio 53,7 proc., w ub. r. 48,8 proc. Zdecydowana większość młodych małżeństw, bo

8 na każde 10, korzysta z — rzeczowej lub doradczą — pomocy rodziców lub krewnych. Stopień tego „uzależnienia się” nieco pogorszył się (o 1 punkt). Z pomocy krewnych lub znajomych z kraju i zagranicą w ub. r. korzystało niemal 30 proc. małżeństw (poprzednio 15,5 proc.).

Ponad połowa młodych małżeństw mieszka samodzielnie (58,9 proc.). W co piątym małżeństwie jedno z małżonków posiadało mieszkanie przed ślubem. Co trzecie młode małżeństwo użytkuje mieszkanie z tytułu pokrewieństwa z właścicielem lub głównym lokatorem, mieszkając u rodziców. Prawie wszystkie młode małżeństwa mają gospodarstwo domowe wyposażone w meble; w większości z nich znajduje się podstawowy sprzęt gospodarstwa domowego. Samochody osobowe posiada 11,4 proc. tych małżeństw.

W porównaniu z poprzed-

„Białe plamy” w historii ruchu ludowego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Sekretariat NK ZSL — komisji, której zadaniem jest naukowe opracowanie problemów z zakresu historii ruchu ludowego, stosunku ruchu robotniczego do ruchu ludowego, a także przełamania deformacji i ocen jakieś stalinizm ukształtował w odniesieniu do chłopów i problemów wsi. Na poniedziałkowych obradach, poszerzonych o grono historyków i działaczy stronnictwa, obecny był dawny komendant główny BCH — gen. Franciszek Kamiński.

Obecna atmosfera polityczna — stwierdził na posiedzeniu członek Prezydium, sekretarz NK ZSL Aleksander Łuczak — umożliwiła pogłębioną ocenę przemianach dotychczas wydarzeń i ludzi, w tym kontekście trzeba się odnieść do działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stanisława Mikołajczyka.

Czując się spadkobiercami wielkich dokonań ruchu ludowego chciał w okresie powojennym zaznaczyć swoją podmiotowość. Wyrażała się ona w bliskich, ale nie takich samych koncepcjach i działaniach, jakie wyrażał wówczas ruch komunistyczny. Łączyły ich kwestie dotyczące rozwiązania społecznych problemów wsi, reformy rolna, identyczne założenia planu odbudowy kraju, współpracy i sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Dzisiaj zaś forma udziału w polityce, a przede wszystkim mechanizm jej sprawowania. Dla PSL i Mikołajczyka była to bariera, której nie chciał zaakceptować. Historycy muszą zatem rozstrząsać ten dramatyczny spór: gdzie kończy się poczucie realizmu, ambicje polityka, a zaczyna bezdrożność.

Trzeba jednak to zjawisko oceniać szerzej. Wówczas bowiem — podkreślił A. Łuczak — przeżył nie tylko Mikołajczyk, ale koncepcja kompromisu, zgody i porozumienia narodowego. Była to przegrana nie tylko ludowców, ale komunistów, socjalistów, całej polskiej lewicy demokratycznej. Była to przegrana polskiego modelu socjalizmu. W ówczesnych warunkach polskich wizja ludowców musiała nieuchronnie zderzyć się z nową rzeczywistością, jakże często już wówczas kształtowaną za pomocą brutalnych, stalinowskich metod terroru. Tragiczna śmierć Narcyza Wiata, Władysława Kojdy, Bolesława Ściborka, procesy wybitnych działaczy ruchu ludowego, przetrzymywanie i aresztowanie wielu chłopów, zbawianie obywateliwa polskiego — to przykłady stalinowskiego bezprawia.

Wielu z tych działaczy zostało zrehabilitowanych. Są jednak sprawy nadal nie załatwione. Dlatego Prezydium NK ZSL zamierza — jak poinformował A. Łuczak — wystąpić o uchylenie uchwały Rady Ministrów w sprawie pozbawienia Stanisława Mikołajczyka i Stanisława Bańkacza obywatelstwa polskiego. Uchylenie tej uchwały stanowić będzie wyraz swego rodzaju zadośćuczynienia nie tylko w stosunku do tych polityków, ale również wobec innych działaczy ruchu ludowego, którzy w atmosferze toczącej się w latach 40 walki politycznej, doznawali różnego rodzaju krzywd i prześladowań. Spór o Mikołajczyka, jako wybitnego działacza ruchu ludowego i męża stanu, będzie nadal przedmiotem dyskusji; jednak ocena jego jako Polaka, patrioty, nie może budzić wą-

Plenarne posiedzenie KK SD

Ostatnie w mijającej kadencji plenarne posiedzenie Krakowskiego Komitetu SD przyjęło po szerokiej dyskusji sprawozdanie i tezy programowe na IV Krakowski Zjazd Delegatów, który odbędzie się 16 lutego 1989 roku. W części organizacyjnej XIX Plenum KK SD wysunęło propozycje obsady komisji zjazdowych, oraz zaopiniowało kandydatury na stanowisko przewodniczącego Krakowskiego Komitetu SD.

(jes)

Narada w TKKS

Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie dwudniowa regionalna narada delegatów na V Krajowy Zjazd Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. Celem jest podsumowanie efektów działalności towarzystwa na półmetku kadencji międzyzjazdowej oraz aktualizacja zadań programowo-organizacyjnych w kontekście aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju.

Naradzie przewodniczył prof. dr hab. Witold Tyloch — p.o. prezesa towarzystwa.

Z delegatami spotkał się sekretarz KK PZPR Jan Czeplak.

SPORT SPORT

Nadzwyczajne Zgromadzenie Cracovii

Jak zbudować mocny fundament finansowy?

Od pewnego czasu dużo mówiło się o stałym pogarszaniu się sytuacji finansowej KS Cracovia, o problemach inwestycyjno-remontowych klubu. Cracovia traciła grunt pod nogami, w tej sytuacji zdecydowano się na zwolnienie nadzwyczajnego zgromadzenia sprawozdawczego - wyborczego, które miało wskazać nowe kierunki działania, przywrócić Cracovii wiarygodność.

Sytuacja finansowa Cracovii jest istotnie bardzo trudna. Kiedy obecny zarząd przed półrokiem obejmował władzę w klubie, zadłużenie wynosiło 140 mln zł, teraz wynosi tylko 15 mln zł, ale tylko dlatego, że anulowano klubowi część podatków (np. przepisy mówiący o tym, iż klub musi płać 35 proc. podatków od własnych dodatków jest zabójczy dla organizacji sportowych, ma ponosić ucieczkę, że klub musi zrezygnować z opłat za wynajem lodowiska, że wreszcie także klubowi pokryło część zadłużenia zaciągniętego na projektowanie nowej hali, z której budowy definitywnie zrezygnowano).

Cracovia jak wiadomo należy do Zrzeszenia „Start”. Jeszcze w 1986 r. dotacje ze „Startu” stanowiły 55 proc. budżetu, potem zaczęły gwałtownie maleć. W 1988 r. stanowiły już tylko 8 procent. Teraz znowu się na bankructwo zbliża „Start”. I z tego źródła Cracovia może nie otrzymać ani złotówki. A tymczasem na bieżącą działalność klubu brakować będzie w tym roku ok. 100 mln zł. I to jest zasadniczy problem, skąd brać pieniądze. Wielu dyskutantów postulowało, by Cracovia była klubem ogólnokrajowym, czy jednak w obecnych realiach jest to realne? Zapewne

Maciuszek usunięta z kadry

Na wysokości 1600 m. biegaczk szukają formy na Lahti

Kadra narciarskich biegaczek od kilkunastu dni trenuje w Zakopanem, a mówiąc ściślej na wysokości 1600 metrów, na Hali Gasienicowej. Tutaj nasze reprezentantki starają się w ciszy i spokoju wypracować jak najlepszą formę, która będzie tak potrzebna na MS w Lahti (druga połowa lutego).

Polki do tej pory 3-krotnie startowały w zawodach o Puchar Świata: we Francji, Szwajcarii i ostatnio w ZSR. Indywidualnie, jak było zresztą do przewidzenia, plasowały się daleko, choć np. w Leningradzie była szansa na niezłą lokatę Ruchali, na 15 km st. klasycznym, ale trener L. Polchwała przynajmniej, iż nie trafił ze smarem.

Pewna iskręka nadziei daje niezaładowana Polka w biegach sztafetowych. W Da- woz zajęły 12. miejsce, gdy odliczyć sztafety kombinowane, lokata była 2 miejsca wyżej. W Leningradzie Polki przybiegły na 13. pozycji, tracąc do zwycięzczyń niewiele ponad 3 min. (na swoich zmianach dobrze zaprezentowały się Ruchala i Popieluch, słabiej juniorki — Rusanaruk i Bocek). Niemniej odliczając sztafety kombinowane, Polki zajęły 6. lokatę (wygrały m. in. ze Szwajcarkami), zdobywając kolejne punkty w klasyfikacji sztafetowej PS.

Trener L. Polchwała uważa, że właśnie w sztafecie (nowe — dwie pierwsze zawodniczki pobiętną st. klasycznym, dwie ostatnie — tyżwa), mamy szansę na najbardziej przyzwoity wynik. Choć po cichu trener liczy na najbardziej doświadczoną M. Ruchalę i K. Popieluch, które być może przy dobrym dniu stać na miejsca w pierwszej dwudziestce.

W tej chwili do wyjazdu do Lahti kandyduje 6 zawodniczek (pojedzie 5). Są to obok wymienionych tu Ruchala i Popieluch, Bielek z Bielska oraz trzy juniorki: Rusanaruk, Nowak z Maratonu Mszana Dolna i Bocek z Bielska. Za nieubordynację skreślono z kadry Maciuszek z Wierchów Rabka. Trener przewiduje spokojny trening do końca stycznia, potem start w MP w Wiśle, gdzie zapadła ostateczna decyzja co do składu na Lahti. (ANS)

Filipowski trzeci

Na rozpoczętych wczoraj w Birmingham igrzyskach ME Polacy wykonywali figury obrotowe. G. Filipowski pojechał słabiej drugą figurę (tzw. pettkę) i jest na 3. miejscu, 1,2 pkt. Prowadzi Zander (RFA) — 0,4 pkt. Przed Fadlejewem (ZSR) — 0,8 pkt., za Polakiem są Barna (CSRS) — 1,6 i Weiss (RFA) — 2,0.

W II ligach

◆ Koszykówka kobiet: Glinik — Hutnik 85:50, AZS Kraków — Korona 58:56, Glinik został liderem (Stal St. Wola ma jednak o jeden mecz mniej), Korona jest 6., AZS 7., Hutnik 11. (przedostatni).

◆ Koszykówka mężczyzn: Pogoń Ruda Śląska — Unia Tarnów 80:67, Unia jest 9.

◆ Hokej na lodzie: Legia KTH — OTH Opole 14:3 i 10:5, KTH jest 4.

Graja tenisowi oldboje

Zarząd Ogólnokrajowej Federacji Tenisa przy DSS i KS „Pradniczanek” organizują I turniej oldbojów w tenisie stołowym o mistrzostwo m. Krakowa na rok 1989 w dniu 18. m. o godz. 17 w lokalu „Pradniczanek”, ul. A. Bobeli 5.

Zgłoszenia na miejsce rozgrywek przed turniejem w r. 1989 odbędzie się cztery turnieje — 18 I, 1 V, 22 VII i 17 XII.

Krótko

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wia i opieki społecznej powołał na nie obsadzone w tym ministerstwie stanowisko podsekretarza stanu — głównego inspektora sanitarnego dr. Andrzeja Kosińskiego-Kamysza.

NA ZAPROSIENIE Zgromadzenia Narodowego Angolii w Luandzie przebywają z oficjalną wizytą delegacja Sejmu PRL z wicemarszałkiem Markiem Wiercikiem.

KRLD przyjęła w poniedziałek propozycję władz Korei Płd. w sprawie rozpoczęcia w przyszłym miesiącu wstępných rozmów, które doprowadzić miały do bezprecedensowego spotkania premierów obu państw koreańskich — poinformowała w poniedziałek agencja Reutersa.

RZĄD USA zamierza znieść wprowadzony w 1986 roku zakaz działalności amerykańskich koncernów naftowych w Libii. Informuje o tym, powołując się na koła oficjalne, znany amerykański tygodnik „Newsweek”. Pisze on, że 5 amerykańskich spółek naftowych może wznowić swą działalność w Libii już w tym tygodniu.

W DNIACH 9—16 bm. w Moskwie odbyła się seria roboczych spotkań delegacji departamentów konsularnych radzieckiego i chińskiego MSZ. Dokonano wymiany poglądów na temat realizacji dwustronnych porozumień konsularnych, rozpatrzono problemy dotyczące sytuacji stale mieszkających w ZSR obywateli chińskich i radzieckich w Chinach. Omówiono perspektywy dalszej współpracy konsularnej.

Pożar w centrum Moskwy

MOSKWA (PAP). W ciągu niespełna 30 minut ugasił moskiewscy strażacy pożar, który wybuchł w centrum stolicy, w budynku naprzeciwko moskiewskiej Rady Miejskiej przy ulicy Gorkiego.

Pożar wybuchł w pięciokondygnacyjnym starym budynku, w którym, na ostatnim piętrze, mieścił się Instytut.

16 samochodów straży pożarnej przybyło na miejsce pożaru w 5 minut po zauważeniu ognia, który wybuchł o godz. 16.05 czasu moskiewskiego.

Pożar nie spowodował ofiar w ludziach. Trwa dochodzenie w sprawie ustalenia jego przyczyn.

Uwaga na fałszywe dolary

(Inf. wł.) W minionym tygodniu kasjerka Banku PKO SA w kasie w Ryńku Głównym zauważyła fałszywy banknot 50-dolarowy. Nominał przeobrażono z 5 dolarów do 50 dolarów. W tym roku kasjerki bankowi wychwycili już sześć fałszywków. Trafili one do Polski przez Bułgarię, Jugosławie i Węgry. Dobrze więc, że przygotowano się nowelizacja prawa dewizowego, które dopuścił powstawanie kantorów wmyślanych. Wówczas nikt nie będzie się bał, że transakcja dokonywana jest fałszywymi banknotami. (Zur)

RED. ANDRZEJOWI AUGUSTYNKOWI

wyraża głębokiego szacunku z powodu śmierci Ojca składa

KIEROWNICTWO OŚRODKA TELEWIZyjNEGO W KRAKOWIE ORAZ KOLEŻANKI I KOLEŻY

Rzeczy, które jeszcze niedawno były nie do pomyślenia, stają się faktami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

najwyższa już pora odejść od ilości, a preferować jedynie jakość. Zły system podatkowy, dotacje do nierentownych przedsiębiorstw odbierają pracownikom część należnego im uczciwie wypracowanego wynagrodzenia. Mówimy o przedsiębiorczości, gospodarce aktywnej. Zgodzi! Ale popatrzmy dokładniej, z czego biorą się wysokie, bardzo wysokie płace w wielu spółkach, prywatnych przedsiębiorstwach czy otwieranych naprzeciwko spółdzielniach. Pracuje się tam tak samo jak u nas, taka sama jest wydajność, technika i technologia. Tam nie ma żadnych rewelacji. Tyle tylko, że ich ceny są dużo, dużo wyższe od naszych...

Nie sposób, aby budowlani nie mówili o... mieszkaniach. Oczywiście, że można się sprężyć, pracować na dwie a nawet na trzy zmiany. Budowlany skrupulatnie wylicza się długość inwestycyjnego cyklu. Tylko dlaczego nikt nie mierzy mitręgi, jaką trzeba przeżyć, zdobywając wskazanie lokalizacyjne, za-

łatwiając mnóstwo zezwoleń od urzędniczych wszystkich służb, których władza sprowadza się do tego, że mogą powiedzieć NIE! Czy tam za biurkiem nie ma reformy? Czy znajduje się wreszcie mocny na Biurokrację...? — Aparat partyjny też jest zbiorowiskowy — mówi Kazimierz Kwasiński.

Wiktoria Kosmała, członek Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej, w swojej wypowiedzi powraca do spotkania aktywów robotniczych, jakie miało miejsce w Ursusie.

— To było niezwykle cenne doświadczenie — mówi. Spotkali się tam zarówno partyjni, jak i bezpartyjni. Ci, co nas kochają i ci, co nas nie kochają. Towarzysze, jako organizacja partyjna, mamy prawo domagać się cyklicznego zwoływania takich spotkań.

Czas szybko leci — przypomina dyrektor Mieczysław Bałaga — kondycja przedsiębiorstwa nie jest najlepsza. Utekliwimy nieco przed inflacją, ale czy na długo? (jb)

Dary teatrów krakowskich dla PTL we Lwowie

Kwiaty na grobach Konopnickiej, Zapolskiej i Grottgera

(Inf. wł.) Trzy dni temu dyrektor przebywającego na gościnnych występach we Lwowie Teatru Ludowego z Krakowa Henryk Głiński przekazał amatorstwu Polskiego Teatru Ludowego grody nad Półcią kostiumy, rekwizyty i urzędzenia sceniczne przesłane m. in. przez Stary Teatr, Teatr im. Słowackiego, „Bagatele” i Teatr Ludowy, tej ważnej placówce polskiej kultury. Za ten gest pomocy i braterskiej miłości dziękowali krakowianom Polacy mieszkający w Lwowie Walery Bortniakowski.

Zespół artystyczny i techniczny Teatru Ludowego z Krakowa złożył w drugim dniu pobytu we Lwowie przywiezione z Polski białe-czerwone kwiaty na grobach Marii Konopnickiej, Gabrieli Zapolskiej, Artura Grottgera na cmentarzu Łyczakowski. Stanisława Szczepanowskiego i Benedykta Dybowskiego, w grobach tych wielkich Polaków, którzy znaleźli miejsce wiecznego spoczynku na wspomnianym cmentarzu. (Olg. Jedr.)

Nadal są jeszcze nieujawnione zbrodnie hitlerowskie

(Inf. wł.) Z inicjatywy Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Instytutu Pamięci Narodowej i Okręgowej Komisji w Krakowie odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie plenarne Collegium Novum, któremu przewodniczył prof. Józef Buszko. W spotkaniu udział wzięli członkowie Komisji, kombatanci, więźniowie obozów zagłady, byli robotnicy przymusowi wywiezieni do Niemiec. Wśród zaproszonych gości obecny był także przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Apolinary Kozub, wiceprezydent Jan Nowak, sekretarz KK SD Barbara Guzik.

Józef Buszko przedstawił sprawozdanie z działalności Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich i Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie w okresie od 1984 roku do 1988 r., jak także plany i kierunki prac na przyszłość.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 stycznia 1989 r., po krótkiej i ciężkiej chorobie, zmarła

kol. IRENA HRYNIEWIECKA

dziuioletni kierownik Działu Finansowego PEW „PEWEX” Oddział w Krakowie. W osobie Zmarłej utraciliśmy cenną pracownicę, wspaniałą koleżankę, człowieka o wielkiej dobroci serca.

Pozostaliśmy wszyscy w naszej pamięci. Uroczystości pogrzebowe odbędzie się w środę 18 stycznia o godz. 11.40 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA, ORGANIZACJE SPOŁECZNO-POLITYCZNE PEW „PEWEX” Oddział w KRAKOWIE ORAZ KOLEŻANKI I KOLEŻY

Po raz pierwszy razem

Fotoreporterzy krakowskich pism w Klubie „Pod Gruszką”

(Inf. wł.) To jest wydarzenie. I bez wątpienia nie tylko w środowisku dziennikarskim Krakowa. Fotoreporterzy pism ukazujących się w podwawelskim grodzie zaprezentowali wspólną wystawę fotoreportażu. Jerzy Ochoński, Wacław Klag, Stanisław Makarewicz, Stanisław Momoł, Jacek Bednarczyk, Aleksandra Kluk, Marian Żyła, Jadwiga Rubiś, Stanisław Śmierciak, Jacek Kozłowski, Bogumił Opola, Ludwik Kosiński, Robert Magiera i Jacek Wolski przedstawiają swoje najwspanialsze swego osiągnięcia, ale przede wszystkim

ciach Nowego Jorku. Rannych — w tym 5 strażaków — przewieziono do szpitala.

Nad łęczymy w pobliżu W Brylanty Wyspami Owey (administracyjnymi przez Danie) przeszedł w niedziele huragan o wielkiej sile, drugi w ciągu tygodnia.

Sa ofiary śmiertelne rozszalałego żywiołu i ranni.

Do 135 wzrosła liczba ofiar

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Zdaniem ekspertów przyczyną katastrofy mogły być nieumiejętności posługiwania się nowym, niedawno wprowadzonym systemem sygnalizacyjnym.

7 osób poniosło śmierć, a 8 doznało obrażeń w wyniku pożaru, który wybuchł w niedziele w domu na przedmieściu.

Medal imienia

Wandy Wasilewskiej dla Muzeum Lenina

(Inf. wł.) W dowód uznania zasług w propagowaniu i umacnianiu przyjaźni pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim, w lipcu 1984 roku — poroniskie Muzeum Lenina uhonorowane zostało Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Teraz ZG TPPR wyróżnił Muzeum Lenina w Poroninie Medalem im. Wandy Wasilewskiej. Został on przyznany za zasługi w dziedzinie krzewienia i umacniania przyjaźni polsko-radzieckiej. Delegacja pracowników muzeum kierowanego przez dyr. Kazimierza Lichowskiego oraz ZW TPPR w Nowym Sączu z sekretarzem ZW Piotrem Krukem odebrała ten medal podczas uroczystego spotkania w Warszawie, w Domu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Bardzo efektowny odlew z brązu oraz dyplom dokumentujący nadanie medalu wręczyli: przewodniczący ZG TPPR Henryk Bednarski oraz przewodniczący Krajowej Rady TPPR Roman Malinowski.

(sd)

nasze MIASTO

Budownictwo mieszkaniowe

Plan powstaje z trudem — a co będzie z realizacją?

Przedstawiciele budowlanych firm przyjeżdżających do Krakowa na targi, którzy spotkali się wczoraj na naradzie w sprawie planu budownictwa mieszkaniowego na rok 1989. Zaproponowali, a więc również prezydent Tadeusz Salwa liczyli na to, że plan jest już zapięty na ostatni guzik. Nie trzeba chyba nikomu przypominać, a przede wszystkim firmom budowlanym, że rząd premiera Rakowskiego budownictwo mieszkaniowe uważa za jeden z priorytetów. Nie trzeba też przypominać, że plan budownictwa mieszkaniowego naszego miasta i woj. krakowskiego oczekuje na własne „M”. Tymczasem...

Jak poinformował wiceprezydent Marian Kulig budowa planu jeszcze trwa. Zakłada się, że w br. powstanie 3 200 mieszkań, czyli o 600 „M” więcej, niż w 1988 r. Niestety, latem 70., a zwłaszcza okres od 1975 do 1980 r., kiedy to odwołano ponad 6 tys. mieszkań rocznie (i to rzeczywiście, a nie na papierze), minęły bezpowrotnie. Dziś trudno nawet zaplanować i o połowę mniej.

Co już zostało dopięte? 2291 mieszkań wybudują firmy przyjeżdżające (KBM Nowa Huta — 1067, KBM Zachód — 542, KPZ — 481, KPZO — 162, Budopol — 39), natomiast 695 „M” inne firmy, czyli Budostal, 1, 2 i 9, Krakbud, Energochem, ZBK i Biopole. W sumie daje to liczbę 2986. Jednak w tej wielkości znajdują się również obiekty z podziemi, te które miały być oddane jeszcze w ubiegłym roku. Tak więc do zakładanego planu brakuje ponad 200 mieszkań. I chętnych do podejmowania zadań również.

Co gorsze — firmy budowlane zadeklarowały, iż w pierwszym kwartale br. wykonają niecałe 10 proc. planu, w drugim — 15 proc., czyli wyniki półroczne mają zamknąć się na poziomie 25 proc. Ponadto budowlani planują, że 55 proc. rocznego planu będzie realizowane w ostatnim kwartale, a szczególnie w grudniu.

Takie podejście do problemu nieczego dobrego nie wróży. Przede wszystkim wykonawcy nie zdają na czas z robotami instalacyjnymi. A do ich dojdzie później.

Planu nie zapięto na ostatni guzik. Odłożono to zadanie na 25 stycznia. Władze miasta nie zmieniają jednak zdania — w br. musi powstać 3 200 mieszkań. Tym bardziej, iż w 1990 r. trzeba będzie wybudować jeszcze o 500 mieszkań więcej.

Specjalny Zakład Poprawczy w Witkowicach jest jedynym zakładem poprawczym na terenie woj. krakowskiego i jedynym wśród 40 zakładów w Polsce, w którym przebywają nieletni chłopcy z zaburzeniami osobowości. Zakład — bardzo ładnie położony, funkcjonalnie i nowoczesnie wyposażony — przeznaczony jest dla 40 wychowanków. Mogą oni tutaj uzupełnić wykształcenie podstawowe i zdobyć zawód ślusarza lub stolarza. Ostatnio, na razie w ramach eksperymentu, dwóch chłopców z zakładu kształci się poza nim — na cukiernika i mechanika samochodowego. Jedną z grup w zakładzie prowadzona jest w oparciu o wzory zaczerpnięte z „Mona Lisa”. Wychowankowie wybierają dobrowolnie uczestniczenie w grupie i deklarują chęć zerwania z nalogami —

Jak pomóc zagrożonej młodzieży?

alkoholizmem i narkomanią. Pięciu wychowawców pracujących z tą dziesięcioosobową grupą stosuje najnowocześniejsze metody i wykazuje wiele poświęcenia, by pomóc swoim podopiecznym.

Ciekawą są obserwacje psychiatrów i psychologów zatrudnionych w zakładzie. Trafiająca tu uzależniona od alkoholu i narkotyków młodzież pochodzi z różnych środowisk, ale tylko 4 chłopców ma pełne rodziny. Dawniej przyszedł tu wielu charakteropatów, dziś przybywa młodzieży urodzonej jako zdrowa, lecz od wczesnego dzieciństwa wychowywanej w anormalnych warunkach. W zakładzie są chłopcy słabo rozwinięci umysłowo, ale są też i tacy, którzy mają floraz inteligencji na poziomie 120—130 i mogliby spokojnie skończyć studia a mają problemy z ukończeniem szóstej klasy szkoły podstawowej. W tej chwili kryzys jaki przeżywa dziecko w szkole przenosił się już do klas trzecich. Wielu uczniów — najczęściej pochodzących z rodzin gorzej sytuowanych, w których głównym żywicielem jest matka, nie wytrzymuje stresów jakie niesie im wymagania programu szkolnego oraz z sytuacji rodzinnej i sięga po środki odurzające. Stosowane w tym celu chemikalia powodują często trwale uszkodzenia mózgu. Problemem zagrożonej młodzieży poświęcone było pierwsze wyjazdowe posiedzenie Komisji Prawa i Porządku Publicznego Rady Narodowej m. Krakowa, które odbyło się wczoraj w Specjalnym Zakładzie Poprawczym w Witkowicach.

(gk)

Jeszcze w tym roku?

Radiofonizacja taksówek MPK

Już przed rokiem w krakowskim MPK było o uruchomieniu radiofonizowanych taksówek. Miało to nastąpić w wyniku współpracy przewoźnika z amerykańską linią lotniczą Pan Am. Niestety, jak na razie nie z tego nie wyszło. Nie zrazilo to jednak MPK. Obecnie w przedsiębiorstwie znów mówi się o radio-taxi. Według wstępnych planów mają one kursować tylko w nocy, a więc wtedy, gdy szansa złapania przez klienta taksówkę jest bardzo mała. Czy tym razem pomysły ten wypali? W MPK twierdzą, że tak, zapowiadając pojawienie się radio-taxi na ulicach Krakowa jeszcze w tym roku.

(koż)

Wystawa w Domu Polonii

Latem ubiegłego roku członkowie Stowarzyszenia Plastyków Nieprofesjonalnych Ziemi Krakowskiej brali udział w plenierze malarskim „Kazimierz w moich oczach”. Efektem tego była wystawa pracowni plastycznej MDK „Kazimierz” przy ul. Szerokiej. Jury pod przewodnictwem prof. Wiktora Ziela przyznało nagrody, podkreślając wysoki poziom artystyczny prac. Wystawa ta

została obecnie przeniesiona do Galerii „Jaskółka” w Domu Polonii w Ryńku Głównym 14 — otwarcie nastąpi dzisiaj o godz. 18. W ostatnim dniu ekspozycji — 27 marca — nastąpi aukcja prac; z uzyskanego dochodu autorzy przeznaczą część na budowę domu dla sierot ze Ślasku, która to inicjatywa jest akcją „Gazety Krakowskiej”.

Z kroniki MO

Uwierzyli w feralność trzynoski

Jeśli 20-letni Zbigniew S. i jego o dwa lata starszy kolega Dominik K. nie wierzyli dotąd w feralność liczby trzynastki, to na pewno w minio-pięt, jeszcze 13 stycznia zmienili zdanie. Tego dnia a gwoli ścisłości w środku nocy wzięli się do dużego „fiata” zaparkowanego przy ulicy Miechowskiej. Skok mógłby być udany, bo w środku młodzieńcy znaleźli radio, kolumny głośnikowe i kasetę magnetofonową, które bardzo przypadły im do gustu. Jednak jak pech to pech. Włamywacze dostrzegli i zatrzymali funkcjonariuszy z patrolu WUSW w Krakowie. Już nastąpiła decyzja prokuratora zostali oni tymczasowo aresztowani. Zapewne towarzyszyło im przekonanie, że wszystko to przez tę niebezpieczną trzynastkę.

Nocny klient

Kiedy w niedzielę noc milicja została powiadomiona, że w sklepie „Meteor” przy ul. Bosackiej buszuje włamywacz, natychmiast pod wskazany ad-

res wysłano dwa radiowozy. Jak się okazało pospolicz byli tutaj dobrym doradcą, gdyż włamywacz opuścił już sklep, usiłując zniknąć w mrok. Nie udało mu się to. Po krótkim poszukiwaniu 25-letni Wojciech T. został złapany przy ul. Lublańskiej. Ile kosztowała włamań, „nocnego klienta” w sklepie, jeszcze nie wiadomo. Stwierdzono, że to jasne po zakończeniu pracy specjalnej komisji inwentaryzacyjnej. Jedno jest już dziś pewne — nie było to udane zakupy.

W pogoni za „Morskim Okiem”

W niedzielny poranek Jerzy D. z Wrocławia powiadomił DUSW w Podgórzu o włamaniu do jego „volkswagena pasata” zaparkowanego przy ul. Krakowskiej. Z samochodu ukradziono m. in. 500 znaczków turystycznych z napisem „Morskie Oko”. W wyniku poszukiwań złapano włamywacza, którymi okazali się 15-letni Piotr Z. i 16-letni Tomasz K. z Krakowa, notabene obaj chłopcy są uciekinierami z Ośrodka Wychowawczego dla Nieletnich.

(koż)

PC/XT po atrakcyjnych cenach z firmy ROBOTRON

Interesującą ofertę przedstawia w tych dniach w Krakowie znana firma ROBOTRON z NRD. Jednym z jej najnowszych wyrobów jest komputer osobisty EC 1834 kompatybilny z IBM PC/XT. Jednostka wyposażona jest w dwie lub cztery stacje dysków o pojemności po 720 KB, stację dysku twardego i pamięć roboczą 256 lub 640 KB. Oferowane są monitory w trzech wersjach. Producenti zamierzają wejść na rynek Polski południowej, zapowiadając ce-

ny konkurencyjne w stosunku do cen wyrobów oferowanych obecnie przez firmy polonijne i zagraniczne. Spotkanie z przedstawicielami firmy ROBOTRON, zorganizowane przez Sekcję Maszyn i Systemów Cyfrowych SEP, odbędzie się w czwartek, 19 stycznia, w godzinach od 10 do 14 w budynku NOT w Krakowie przy ul. Straszewskiego 28. Oprócz mikrokomputera EC 1834 przedstawione zostaną inne nowości firmy z NRD. (ps)

Inwentaryzacja Baszty Senatorskiej

Każdy zabytkowy obiekt powinien mieć pełną dokumentację, która pozwoliłaby konserwatorom prowadzić prace renowacyjne. Gdyby zdarzyło się jakieś nieszczęście (odpalenie, bez fotograficznego odzwierciedlenia trudno byłoby odtworzyć wszystkie detale. Pracownicy Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego na zlecenie Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu dokonali już pomiarów Baszty Sandomierskiej, a w tym roku rozpocznie prace przy Baszcie Senatorskiej.

(żur)

MAŁA KRONIKA

- (mr) Klub MPK (Mały Rynek 4): „Rembrandt” — prelekcja Janusza Wałka — 18 wst. wolny.
- KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Gł. 27): Spotkanie z A. Donimirkim nt. „Pole biologiczne istot żywych” — 18; Ogólnopolski przegląd nowości wydawniczych miesiąca (12—18).
- Klub „Pod Jaszczurami” (Rynek Gł. 7): Jazz Club: udział weźmie „Swing Orchestra Krakowa” — 20.
- NCK (pl. Centralny): „Co wam powiem, to wam powiem” — przedstawienie dla dzieci — 10 i 12.
- SOK (Mikołajska 2): Wystawa prac Justyny Jaszczewskiej (12—18).
- Galeria „Rękawka” (Limanowskiego 24): Wystawa prac Barbary Skapskiej (11—13).

I znowu minęły dwa tygodnie dni. Tak — dwa, albowiem w sobotę po południu czynna była giełda samochodowa ciężarowych i dostawczych, choć nadal z mizerną frekwencją. A w niedzielę niektóre z samochodów dostawczych — oferowanych do sprzedaży w sobotę, można było oglądać również na giełdzie samochodów osobowych.

● SOBOTA: „Jelcz” składak 1988 z podwyższoną skrzynią ładunkową — 7500 bonów, „star 200”/88 — 5100 bonów, „ford transit”/80 furgon — 9,5 mln zł, „mercedes 207D”/79 furgon — 10 mln zł, /81 furgon — 3550 bonów.

A przy sprzedaży samochodów osobowych powoli wzrasta zaufanie do złotówki. Ceny w większości podawane są w bonach Banku Pekao S.A., ale coraz częściej występuje dopisek „lub równoważność w złotychkach”, zaś wiele samochodów, nawet nowych, oferowanych jest tylko za złotówkę, choć po niebotycznych cenach.

NOTOWANIA GIEŁDY

THE UNITED STATES OF AMERICA

ONE DOLLAR

ONE DOLLAR

ONE DOLLAR

● KLASA do 900 cm: „fiat 126p-FL”/88 od 1400 do 1600 bonów, ale i 5,2 mln zł, model BIS/88 od 1800 do 2100 bonów, rocznik 87 od 1200 do 1450 bonów, ale i 4,3 mln zł, /86 od 1050 do 1150 bonów, ale i 2,75 do 3,8 mln zł, „trabant 601” limuzyna/77 — 460 bonów lub 1,45 mln zł, „syrena 105”/74 — 280 tys. zł, /82 po remoncie blach 870—880 tys. zł.

● KLASA do 1300 cm: „skoda 120 L”/89 — 3500 bonów, 120L/88 — 3350 bonów,

zł./87 od 2000 do 2300 bonów, /84 od 1300 do 1500 bonów, „polonez”/88 — 3900 bonów, składak 3100 bonów, „lada 1500S”/77 — 3,2 mln zł, /78 — 3,3 mln zł, /80 — 3,8 mln zł, „audi 100D”/87 — 12500 bonów, „VW golf D”/84 — 4450 bonów.

● AKCESORIA: opony 185x14 D-78 (olczyński) — po 70 tys. zł/szt., 165x13 D-124 po 70 tys. zł/szt., 165x13 D-124 po 55—60 tys. zł/szt., 165/13 używane rumuńskie od „doci” marki VICTORIA i DANUBIUS notabene najgorsze „kartofle”, jakie można znaleźć na koła — po 10 tys. zł/szt. 135x12 D-124 po 60 tys. zł/szt. Było też dużo używanych opon importowanych prywatnie z Zachodu w najrozszerzniejszych rozmiarach i w cenie od 20 tys. zł/szt. Za krajowe bieżnikowane opony, najczęściej w rozmiarze 165x13 żądano po 25—30 tys. zł/szt.

WOJCIECH MACHNICKI

teatry

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): M. Gogol: Ożenek — 11 (abonamenty nieważne), MINIATURA (pl. Ducha 2): H. Łochocka: Elemelek — 13,30 (dla dzieci), STARY (Jagiellońska 1): W. Gombrowicz: Oprekta — 19,15 (dla dorosłych); abonamenty nieważne, SCENA MAŁA (Ślaskowska 14): R. Cousse: Strategia dla dwóch synów — 19,30, KAMERALNY (Boh. Stalagard 21): S. Mrozek: Portret — 19,15, BAGATELA (Karmelkowa 6): B. Shaw: Uczeń diabła — 18, SCENA MAŁA: A. de Saint-Exupéry: Mały księż — 9, LUDOWY (os. Teatrulne 34): D. Hare: Panszon — 18, NURU: P. Maar: Kikerikiste — 17, GROTESKA (Skarbowo 2): Jaselska — 10 i 12,15, MASZKARON (Wielka Ratuszowa, Rynek Gł. 1): wg M. Gogola: Płaszcz — 19, SCENA STUDIO (Boh. Stalagard 21, II b): Jak w niebie — 10, Masz ochotę na miłość? — 19, SCENA SZKOLNA PWST (Warszawska 5): Bracia — 18,30, STU (al. Krasińskiego 16): Kurs systemu C.P. — 16; koncert — wyk.: Mate Holld (Węgry), Judith Weir (Anglia), Gutama Soegilo (Indonezja), La Man Yee (Hongkong) — 19; „Kolejka na cztery ręce” — 22.

Pozostałe nieczynne

kina

ILUZJON — ZWIAZKOWIEC (Grzegorzewka 71): DKF: „Obywatel Pilszcyk” (pol.) — 16, 18, 20, KIJÓW (Krasińskiego 34): Supergirl (USA 18 lat) — 16, Smiercionośna szlachetka (USA 18 lat) — 18, 20 (przedpremier), KULTURA (Rynek Gł. 27): Kogel mogel (pol. 12 lat) — 9,30, 14; Cotton Club (USA 18 lat) — 11,30, 15,45; W klatce (pol. 18 lat) — 18, 20, MIKRO (Dzierżynskiego 5): Kwiaty Jęgo (austral. 18 lat) — 15, 20, Rozprawa (USA 18 lat) — 18, 20, SAZ RIELAKA: Bajki — 18; Macaroni (wł. 15 lat) — 10; Rykowsko (pol. 15 lat) — 13; Pluton (USA 18 lat) — 15, 17, 19, SWIT DUZA SALA (os. Teatrulne 10): Duch (USA 15 lat) — 15,45 (pogranicze z filmem); Krótki spacer (USA 12 lat) — 18; Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat) — 20,15, SPINKS (Majakowskiego 2): Pogranicze z Afryką (USA 12 lat) — 16; DKF: „Opowieści niesamowite B. de Palmi” — 18, 20,15, UCIECHA (Boh. Stalagard 15): Kosmiczne jajo (USA 12 lat) — 16, 20,15 (przedpremier); Harry Aron (USA 18 lat) — 18, WANDA (Warszawskiego 5): Pan Kleks w kosmosie, cz. I i II (pol. b. o.) — 9,30; Samotny wilk McQuade (USA 15 lat) — 12,30, 18, 20,30; Sześciu trzynastka (chiń. 12 lat) — 15,45, WARSZAWA (Straszeńskiego 6): Młodej znad Złotych (Hongkong 15 lat) — 15,45, Nocny gry (USA 18 lat) — 18, 20 (przedpremier), WOLNOŚĆ (18 stycznia 1): Pan Samochodzik i praske tajemnice (pol. b. o.) — 10; Commando (USA 15 lat) — 12,15; Duch (USA 15 lat) — 15,45 (pogranicze z filmem); Krótki film o miłości (pol. 15 lat) — 18; Krótki film o zabijaniu (pol. 18 lat) — 20, WRZOS (Zamojskiego 50): Tajemnica Sol (KRLD 12 lat) — 15,45; Rozkaz 027 (KRLD 15 lat) — 17,30; Płonne jest życie (gł. 15 lat), 19,30, VIDEO KDK (Rynek Gł. 27): Pluton (USA 18 lat) — 15,45, WYDOZKAŁNIA VIDEOKASET (Dzierżynskiego 86): (10—18).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

wystawy

ZBIORY SZUKI NA WAWIE: LUC KONATY (10—15), SKARBIE KORONNY I ZŁOŻOWANIA (10—15), MUZEUM KATEDRALNE (10—15), GROBY KRÓLEWSKIE I DZWOŃ ZYGMENTA (9—15), MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Oleśnica 10—15,30), MUZEUM W L. LENINA (Popołowia 5): Wystawa „Lenin w Polsce”, „PZPR — dzień pierwszy — geneza” (9—18, wst. wol.), DOM LENINA (Kr. Jagiellońska 41): „Mieszkanie Lenina”, „Revolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej”, „Lenin a niepodległość Polski” (9—15, wst. wol.), MUZEUM HISTORYCZNE — KRZYŻOSTOBY (Rynek Gł. 27): Wyst. „Z dziejów i kultury Krakowa” (9—15), FRANCISZKANSKA: Wyst. „Szopki krakowskie” (9—17), JANA 12: (nieczynne), STARA SYNAGOGA (Skarbowo 2): Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów” (nieczn.), GOLEBIA 4: Wyst. „Ofiarna introligatorska R. Jahody” (nieczn.), MUZ. PRZYRODNICZE (Ślaskowska 17): „Współczesna fauna polska” (10—13, wst. wol.), MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): Wystawy „Starożytność I średniowiecze Małopolski”, „Pradzieje Nowej Huty”, „Mumie egipskie w świetle promieni X” (14—18), MUZEUM PAMIĘCI NARODU WEJ — APTEKA „POD OREM” (pl. Bohaterów Getta 18): „Krakowski getto obóz placowski” (10—13), KRZYŻOSTOBY (Rynek Gł. 27): Wyst. „BWA (pl. Szczepański 34): Wyst. „Sztuka Frankoni” (11—18), GALERIA ARKADY (pl. Szczepański 34): Wystawa malarsstwa Andrzeja Chwałowskiego (11—18).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA (os. Sienkiewicza 23) SKAWINA (Sławkowska 5) MYŚLENICE (Zeromskiego 10) PROSZOWICE (I Maja 1) Nocne dzwony pełnia apteki w: Krakowie, Katowicach, Gliwicach, Bydgoszczy, Gdyni, Słomkach, Niepołomicach

INNE... SPÓŁDZIELCZY PUNKT PED. DIATRZYNY, KARDIOLOGICZNY I CHIRURGICZNY (wizyty domowe) — tel. 12-20-38, 12-41-64 (6-22)

AGLAWA POMOC LEKARSKA — lekarzy specjalistów, tel. 66-80-00 (9-20)

POMOC DROGOWA — ANDRZEJ DOBRZYŃSKI (Tarnowska 4/2) — tel. 21-58-61 całą dobę

DOMOWA POMOC LEKARSKA: tel.: 55-56-64 (9-20)

POGOTOWIE TECHNICZNE — POLMOBYT (al. Pokoju 8) — tel. 40-04-81 (6-22)

POMOC DROGOWA PZmot. al. Kawiory 3: 37-55-75 (7-15 i 16-22)

DOMOWA POMOC MEDYCZNA SP-NI „ZDROWIE” (wizyty lekarzy specjalistów, pielęgnacja, rehabilitacja ekig opieką) — tel. 21-56-61 (9-20)

TELEFON ZAUFANIA DLA LUDZI Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYMI: 66-38-81 (9-20)

AGENCJA BARY „SITTER” — gwarantowana opieka nad dziećmi: tel. 22-69-15 (9-12)

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14-19)

co-gdzie kiedy?

WTOREK 17 STYCZNIA

Antoniogo jutro

Malgorzaty

GALERIA PRYZMAT (Łobzowska 9): (11,30—18), GALERIA PLASTYKA (pl. Szczepański 6): (10—18), MUZ. NARODOWE (Sukiennice): „Galeria polskiej sztuki XIX wieku (nieczn.), MUZ. WYSPIANSKIEGO (Kanonika 9): (nieczn.), KAMIENICA SZOLAZSKICH (pl. Szczepański 49): (12—17,30, wst. wol.), ZBIORY CZARNOBKICH (Jana 19): (10—15,30), NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (nieczn.), TPSP (pl. Szczepański 49): (10—17), SALON WYSTAWOWY (al. Róż 3): (10—17), KLUB MPK (pl. Centralny): (10—20), CZYTELNIKA (10—20), GALERIA „POD BARANAMI” (Rynek Gł. 27): (14—18), GALERIA ZAR (Bracka 13): (11—19), GALERIA TEATRU STU (Bracka 4): (12—18), WIELICZKA — ZAMEK ŻUPNY (8,30—14,30), MUZEUM ZUP KRAKOWSKICH (nieczynne), KOPALNIA SOLI (nieczn.), MYŚLENICE: MDK (Świerczewskiego 14): Wyst. szopka krakowskich i myślenickich (8—21), MUZ. REGIONALNE (Sobieskiego 3): Wystawa „Sztuka tybetańska” (10—15), MIEJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH (3 Maja 1): Wyst. grafiki ze zbiorów BWA w Krakowie (10—14).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).

Pozostałe nieczynne

WIELICZKA — Górnik: Przyjaźniel mojej przyjaciółki (fr. 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Zyl i pozwoi umrzeć — James Bond (USA 15 lat), NIEPOLOMICE — Bajka: Tłukak bermudski (pol. 15 lat), PROSZOWICE — Syrenka: Maskarada (pol. 18 lat).</